Ner 43. Kraków 22 Lutego — Sroda. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu" p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *pp. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 21 lutego.

Telegram petersburski, zaprzeczający wieściom rozpuszczonym w Europie o nowej organizacyi Królestwa Polskiego, jeżeli z jednej strony mógł dać powód do wniosków odnoszących się do polityki zewnętrznej, to z drugiej potwierdził w zupełności domysły, któreśmy w niedzielnym naszym artykule stawiali.

Uderzającą niezawodnie jest rzeczą, i wskazaliśmy to we wczorajszym „przeglądzie politycznym", iż bióro Wolffa powoływało się na telegram warszawski, zostający bezwarunkowo pod władzą policyi rosyjskiej. i na nim opierało wiadomość prawie urzędową, która jednak, jak się pokazało, zaprzeczoną być miała. Owo pochodzenie telegramu z Warszawy dodawało mu nielada powagi, i nie dziw, że dzienniki francuskie przypisywały mu źródło urzędowe, a zatem uważały rzecz za stanowczą. Bardzo też jest prawdopodobnem, że w tym a nie innym celu bióro Wolffa miało sobie udzieloną wiadomość z datą warszawską, aby ta jako urzędowa mogła wywrzeć powstrzymujący wpływ na politykę, o której kierunku i dążnościach Europa właśnie dowiedzieć się miała. Wiadomość ta oznajmiła zniesienie resztek odrębności Królestwa Polskiego w traktatach r. 1815 zawarowanej. Trudno odwoływać się w lutym 1865 r. do traktatów, skoro się w listopadzie 1863 r. oświadczyło, że istnieć one przestały. Trudno zarzucać Rosyi w r. 1865, że „depce owe traktaty", skoro się w r. 1863 wypowiedziało, że Rosya to czyniła i nie domaga się żadnego za to zadośćuczynienia. Trudno nareszcie wspomnieć o sprawie zagrożonej właśnie przez Rosyę w ostatniej swej autonomii, przeciw czemu protestować się nie chce albo nie może, co w polityce na jedno wychodzi. Pozostawało więc jedynie — milczenie. Milczenia też tylko żądać i życzyć sobie nawet mogła Rosya, bo milczenie wobec niezaprzeczonego, a pozornie urzędowego doniesienia o wcieleniu Królestwa Polskiego do Imperyum rosyjskiego, nabierało bardzo wielkiego znaczenia. Osiągnąwszy cel, pośpieszyła Rosya z odwołaniem. Zdawaćby się mogło, porównywając daty, że telegram zaprzeczający całej wieści o nowej organizacyi był już wygotowany i leżał w Petersburgu, a rząd rosyjski czekał tylko z jego wysłaniem na chwilę, w której telegram przyniósł mowę tronową Napoleona III bez żadnej o sprawie polskiej wzmianki. Może to być wszystko dziełem przypadku, ale nosi pozory wybornej i udanej rachuby politycznej.

Ale co już nie jest wcale rzeczą trafu to, że nasze informacye były dobre, skoro w wilią prawie ogłoszenia zaprzeczenia twierdziliśmy, że w Petersburgu nic nie postanowiono co do owej organizacyi. Słusznie też odwoływaliśmy się do reskryptu Cara z powodu adresu augustowskiego, i wątpiliśmy, aby polityka pod względem wcielenia Królestwa Polskiego tak prędko zmienić się miała, zwłaszcza wobec wzrastającego coraz bardziej rewolucyjnego ruchu. Odrębność Królestwa Polskiego ma pewną wagę na szali interesów tronu i praw korony, której, pomimo wszelkich usiłowań, aby zabezpieczyć się w spokojnem posiadaniu tego kraju, pomijać nie można. Reformować więc, ale zawsze Królestwo Polskie; mógłby bowiem zajść wypadek, gdzieby korzystnem było dla Cara Wszech Rosyi odwołać się na obowiązki z tytułu „Króla Polskiego" płynące.

Atoli nie omyliliśmy się również, utrzymując, że organizacya owa, czyli wcielenie Królestwa Polskiego, leży w programacie stronnictwa rosyjskiego. Patrzmy, co pisze *Gazeta Moskiewska* — skrajny, jak wiadomo organ ruchu narodowego — prawie jednocześnie z odwołującym rzeczoną wiadomość telegramem petersburskim:

Cóż nam pozostaje czynić w Polsce? Jedna jest tylko odpowiedź: *jednoczyć.* W rzeczy samej: *znieść w Polsce ów separatyzm polityczny*, który niegdyś tak słusznie raził innych wspólników rozbioru, zasymilować Polskę z Rosyą pod jednem prawodawstwem społecznem i *politycznem*, wprowadzić ścisłą różnicę licznych żywiołów, które w niej zamieszkują, podzielić je na odrębne grupy, jako to: Litwinów i Niemców, związać całość z prowincyami cesarstwa węzłem interesów materyalnych, zawsze tak silnym, a to za pomocą dróg i kolei żelaznych, rozwinąć dobrobyt i pomyślność, nie jako dobrodziejstwa, którychby Polska używała na zasadzie *politycznego separatyzmu*, lecz jako korzyści, któreby się dostawały jej w udziele w miarę, jakby się spływała i zbliżała do środka imperyi: oto zadanie rzetelne i praktyczne, jakie nakazuje rządowi sprawiedliwość i przezorność. Jak największe zadość uczynienie słusznym życzeniom Polski, ale w granicach jej złączenia z Rosyą, najszczerszy rozwój oświaty, ale by ten że w żaden sposób nie zaręczał jej jakiegokolwiek *wyjątkowego stanowiska*: oto działanie Rosyi w Polsce. Nie zrobić tego, albo też iść dalej, byłoby zarówno niebezpiecznem.

Ażaliż zapowiedziana owa organizacya nie mieści się w powyższym programie *Gazety Moskiewskiej*? Gdzież ów *separatyzm polityczny*, który się tak niebezpiecznym jej wydaje, jeżeli nie w rezultatach autonomii, w owem *wyjątkowem stanowisku*, które na tem się tylko ogranicza, że Królestwo Polskie nie jest jeszcze nominalnie do Imperyum rosyjskiego wcielonem?... *Le Nord* występując przeciw *Opinion Nationale* za jej artykuł bardzo gwałtowny w sprawie organizacyi Królestwa, pisze w końcu: „A choć „by też i przyszła do skutku owa organi„zacya, cóżby w tem złego było dla Pola„ków?..." Zwrot ten znajdujemy w tym dzienniku już po odwołaniu z Petersburga telegramu.

Dla tego też, jeżeli telegram rządowy przekonał, iż cała ta wiadomość słusznie zdawała nam się przedwczesną i polityce tronu rosyjskiego nieodpowiednią, to wszakże nie usunął on w nas przekonania, że stronnictwa ruchu w Rosyi pragną tej zmiany w Królestwie, że ciągle w tym kierunku wywierać będą nacisk na sfery rządowe. Pozostaje zatem pytanie: jak długo znajdą opór, jak długo czekać będą, nim staną u władzy?...

KORESPONDENCYA CZASU.

Wrocław 19 lutego.

† W układach prusko-austryackich, odnoszących się do sprawy szlezwicko-holsztyńskiej, zaszły widocznie jakieś nieporozumienia, skoro aż do tego przyszło, że nawet *Kreuzzeitung*, najgorętsza i najwierniejsza stronniczka przymierza Prus z Austryą, zaczyna wątpić nietylko o skuteczności toczących się układów, lecz w ogóle o możności dalszego ich prowadzenia w tak poufny sposób, jak to się dotąd działo. Zamieściła ona przed parą dniami ciekawą pod tym względem korespondencyą z Paryża, która — żaląc się na *Mémorial diplomatique* organ mający ścisłe stosunki z rządowemi sferami w Wiedniu i z poselstwem austryackiem w Paryżu, że podkopuje systematyczne przymierze Prus i Austryi — odsłania przy tej sposobności tajemnicę wydania owych depesz prusko-austryackich, ogłoszonych w końcu zeszłego roku w wiedeńskiej *Presse*, przywodzi nawet z imienia niejakiego Landsberga, byłego współpracownika *Donau Ztg*, jako ajenta dziennikarskiego — przewożącego tego rodzaju wiadomości, zaczerpnięte ze sfer rządowych w Wiedniu lub z poselstwa austryackiego w Paryżu — to do wiedeńskiej i niemieckiej, to do francuskiej prasy, i tak kończy:

„Cóż przedsiębierze rząd austryacki przeciwko takowemu nadużyciu zaufania rządowego w stosunkach międzynarodowych? Dotychczas nic. Sam on jednakże dozna złych skutków tego zaniedbania w dyplomatycznem znoszeniu się ze wszystkiemi mocarstwami, *które strzedz się będą uchodzić z nim w poufne roztrząsanie kwestyj bieżących*, skoro od upodobania pobocznych urzędowych trabantów zależeć będzie używanie tego rodzaju czynności za materyał do niedokładnych i fałszowanych publikacyj."

Takiej to korespondencyi *Kreuzzeitung* nie wahała się zamieścić. Sławiona przez nią serdeczność przyjaznych stosunków pomiędzy Austryą i Prusami nie jest więc zapewne obecnie zbyt wielka. Nie dowodzi jej oświadczenie się ministra stanu p. Schmerlinga przed licznem gronem zebranych u siebie posłów o obecnym stanie sprawy szlezwicko-holsztyńskiej, „zbitej z prostej drogi, na którą ją jednak energia hr. Mensdorffa sprowadzić nie omieszka." Nie dowodzi jej także odezwanie się hr. Mensdorffa w komisyi finansowej przeciw wnioskowi żądającemu zniesienia osobnego poselstwa w Hessen Kassel, oparte na argumencie, „że intrygi pruskie zniesienia takowego nie dopuszczają."

W ustach ministrów sprzymierzonego państwa, mianowicie w stosunkach jakie obecnie istnieją pomiędzy Austryą i Prusami, słowa jak powyższe nie są bez znaczenia, i nie były zapewne powiedziane bez powodu i celu. U tak wysoko położonych ludzi, ważących każde słowo, gdy się odzywają z urzędu, niemożna uważać ich za *lapsus linguae.* To też wrażenie, które zrobiły na tutejszej publiczności, było takie, jakiego się doznaje, gdy kto kogo kwituje z przyjaźni. Zapewne tak dalece stosunki się pomiędzy oboma gabinetami nie pogorszyły. Widać to z pośpiechu, z jakim półurzędowa prasa austryacka starała się złagodzić wrażenie sprawione słowami dwóch naczelnych ministrów gabinetu. Takie tłómaczenia się nie odnoszą zwykle pożądanego skutku. Czynami tylko przeciwnego znaczenia zaciera się pamięć dotkliwego słowa. Czy Austrya skłonną jest lub będzie do takich czynów, któreby nanowo i silniej niż dotąd związały stosunek przyjaźni z Prusami? Wątpliwa to rzecz. Stosunek ten tymczasem trwać musi. Jest to konieczność położenia, a zdaje się, że dziś więcej Prusom niż Austryi na tem zależy, aby się to położenie przedłużyło.

Pomyślano też już tutaj o tem, jakim sposobem przedłużenie to osiągnąć, bez obawy wystawienia się na zarzut umyślnego przewłóczenia sprawy. Mówią, że gabinet tutejszy ma zamiar zasięgnąć opinii znakomitszych obywateli Księstw nadelbiańskich co do żądań swoich, mających być postawionemi jako przedugodne warunki ukonstytuowania Księstw. Byłoby to pewnego rodzaju odwołaniem się do życzeń i woli ludu. Podobałoby się to Francyi i Anglii, ale czy się podobać będzie Austryi? Nie wiadomo także, jakich to „notablów" Prusy powołać chcą do dania rzeczonej opinii? W Księstwach są trzy stronnictwa polityczne: jedno aneksystów zupełnych, drugie aneksystów częściowych, trzecie partykularystów udzielnego państwa. Wybór będzie trudny. Padnie zapewne na tych, którzy niedawno temu adres podali o aneksyą.

Paryż 17 lutego.

? Z powodu słabości księcia Morny, który od dwóch tygodni jest chory obłożnie, wiceprezes p. Schneider zajął krzesło marszałkowskie na obradach Ciała prawodawczego. Posiedzenie wczorajsze otworzył on przemową, która, wprawdzie krótka, lecz za to w całości była poświęconą pochwałom rozumu, światła i taktu dla nieobecnego prezesa. Wyglądało to prawie tak, jak gdyby p. Morny umarł, a osierocona Izba miała być powołaną do wyrażenia pośmiertnego żalu na jego grobie. Nikt zapewne p. Mornemu nie zaprzecza pewnych zdolności, nikt się jego słabością nie cieszy i nikt nie ma nic przeciw temu, ażeby jego chwilowy zastępca poświęcił słów kilka uprzejmych jego wspomnieniu; ale członkowie stowarzyszenia wzajemnej admiracyi, jeżeli już koniecznie admirować się muszą, popełniają błąd wielki, kiedy nie zachowują odpowiedniej miary w pochwałach. Następnie prezydujący przedłożył Izbie projekta do praw, z których ważniejsze są następujące: Dodatkowy budżet na r. 1865 i budżet na r. 1866; dodatkowe kredyty dla ministeryów wojny i spraw wewnętrznych; konwencya dotycząca eksploatacyi służby pocztowej na morzach indyjskich i chińskich; powołanie 100,000 rekruta z klasy r. 1865; a nareszcie projekty do praw o aresztowaniu osób, o prowizorycznem wypuszczaniu na wolność aresztowanych i o rozszerzeniu działalności rad municypalnych. Na dzisiejszem posiedzeniu zacznie się sprawdzanie wyborów.

Wiadomość o rozpoczętych w Ameryce pomiędzy Północnymi i Południowcami pokojowych układach, o czem we wczorajszym liście pobieżnie wspomniałem, narobiła tu tak wielkiego hałasu, iż prawie więcej o tem mówiono niżeli o mowie tronowej. Cokolwiekbądź bowiem o osłabieniu materyalnem i bliskiem bankructwie Ameryki mówi się i pisze, przecież niczego więcej Francya się nie obawia w tej chwili, jak ukończenia tamtejszej wojny. Milion wojska wyćwiczonego w najzaciętszych zapasach, jakie kiedykolwiek na tej ziemi staczano, i pięćset statków parowych ze żelaznemi żebrami, a co do szybkości idących w zapasy z najzwinniejszemi rybami, śnią się tu wszystkim po nocach i wywołują dreszcze, jak upiory. To też zaledwie do opisania jest ta pociecha, jaką wywołała znów wczoraj nadeszła wiadomość, że powyższe układy po czterogodzinej w Monroë naradzie znowu się rozbiły. Dzienniki dzisiejsze cieszą się głośno jak dzieci, że w Ameryce — krew ludzka jeszcze dalej przelewać się będzie strugami. Znany egoizm Anglii może dziś palcem wskazać na Francyę i znaleźć zadowolenie zupełne.

Dziennik rosyjski *Le Nord*, który od Nowego Roku przeniósł się do Brukseli — lecz zmieniwszy siedzibę, mimo to zasad swoich wcale nie zmienił — zaprzecza dzisiaj formalnie rozsianej dnia 10 bm. telegrafem po Europie wiadomości, jakoby Rosya miała zamiar wcielenia Królestwa do cesarstwa i ogłasza ją jako zmyśloną. Nie potrzebuję dodawać, jak mało wiary można przywięzywać do tego rodzaju zaprzeczeń. Wczorajsza *Opinion Nationale* dotknięta tem, iż znowu się powtórzyły wypadki samobójstwa pomiędzy młodą emigracyą polską, samobójstwa z głodu, rozpaczy lub nędzy, uderza nagle w szlachetność Cesarza Aleksandra i błaga — o amnestyę. Pomimowoli nasuwa się tutaj pytanie: Czyż nie stać tej wielkiej i bogatej Francyę ani nawet na to, ażeby przynajmniej od głodowej śmierci ochroniła tych, którzy niegdyś we dwakroć sto tysięcy bili się i ginęli za jej wolność i sławę, a dziś bili się za swoją tylko dla tego tak długo, że mieli prawo od niej się spodziewać pomocy? Czyż, kiedy wreszcie już się tak stało, że Polska krwią spłynęła naprózno, a nielitościwy zwycięzca żyły pruje z jej ciała i zadławia ostatnie oddechy jej piersi, czyż i dziś Francyi jeszcze nie stać na więcej, jak na błaganie o amnestyę dla tych, którzy się topią w Sekwanie? Lecz milczmy o tem: bo nie naszą rzeczą błaganie, — a tem mniej wtedy, kiedy już za nas błagają inni. Wspomnieć wszakże należy, że kiedy w mowie tronowej takiego rządu, który stoi na czele oświeconej ludzkości, nie było ani jednego słowa protestującego przeciw gwałtom obrażającym ludzkie uczucie, kiedy nareszcie organ temu rządowi tak bliski nie ma już dzisiaj innego głosu w swem gardle oprócz tonów błagalnych, czegoż się można spodziewać po Rosyi? — Zrobi

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Na wyżynach rozlega się głos monarchów. Co mówią, wiecie: mowa królowej angielskiej znana; a słowa Cesarza Napoleona dojdą was pierwej niż ten list. Więc najważniejszy wypadek chwili obecnej przemilczam.

Sprawy podrzędne stoją na tem samem miejscu, na jakiem zostawiliśmy je przeszłego tygodnia.

Fizyonomia balów, koncertów i maskarad, których pełna stolica — zawsze jedna. Nie ma co mówić o tym ruchu paryskich rozrywek: bawi to ludzi do lat dwudziestu. Do tej godziny życia bal jest celem; później staje się środkiem dogadzania próżności lub polepszenia interesów. Notaryusze, podprefekty, inżyniery, doktorowie, sekretarze ambasad, tańcując, oblegają i zdobywają serca — czyli, mówiąc bez poetycznej allegoryi, posagi.

Dziedziczki na tém polu popisu, mają sposobność wyboru. Kadryl jest jedną z ważniejszych ustaw zachodniej społeczności upolicyantowanej.

W Turcyi, gdzie kobiety kupują się jak konie, ludzie nie tańcują: bazar zastąpił tam salę balową.

Trzeba przyznać Mahometowi, że umiał upraszczać rzeczy, i nie mało spraw ułatwił swym wiernym, radząc im, żeby w razie, jeżeli góra do nich przyjść nie zechce, sami poszli do góry.

Bal u księcia Napoleona nie był mniej świetny, od tego, który szwagier jego w Neapolu wyprawił. Wydano 10,000 fr. na kwiaty, a 17,000 na bufet. Brakowało tylko tego czego najpotężniejszy mocarz nie ma na zawołanie: neapolitańskiego lazuru, owego *firmamento lucido*, który mrugał krociami gwiazd nad głowami trzech tysięcy gości włoskiego królewicza.

Tu dekoracya była biała: śnieg pokrył wszystko, dachy, ulice i drzewa — a mróz dochodził ośmiu gradusów, co dla nieprzywykłych znaczy tyle co dla was dwadzieścia dwa po Romiurowsku odmierzonych.

Paryżanki w balowych strojach przyjeżdżały skostniałe.... a cóż mówić o włoskiej królewnie, która w pierwszym salonie, witając gości, musiała zarazem powitać dwa tysiące dwieście mroźnych atmosfer. W białych muszlinach przetykanych szmaragdami młodziuchna gospodyni pełna gracyi i niewinności, czyniła wrażenie pierwiosnka ockniónego zbyt rano.

Cesarstwo przybyli około godziny 11ej.

Cesarzowa miała suknię powłóczystą koloru wzburzonego oceanu. Na modro-złotych falach jedwabiu błyszczały zwoje białych koronek, naśladujące pianę morza. Stanik krócinchny i dwa ramienniki udające rękawy, były całe wybrukowane dyamentami i szafirami. Na włosach spadających niby z amfitrity, spadały trawy morskie poplątane z dyamentami.

Wyglądało to wspaniale, radośnie i świeżo — chociaż na licach monarchini ci, co porównywać mogli to co jest, z tem co było, upatrywali ślady zmęczenia i cierpienia, wywołane podobno niezdrowiem.

Wszystko, co myśli, działa i znaczy w Paryżu, przybyło na tę fetę, wyjąwszy Nuncyusza papieskiego, który nie był zaproszony.

Prócz tego jednego dostojnika, byli reprezentanci wszelkich obozów: arystokracya nad demokracyą przeważała.

Wyrugowanie sztywności urzędowej nadawało zgromadzeniu powierzchowność swobody nieznanej na ucztach pałacowych. Wszyscy mężczyzni byli w czarnych frakach, jak na balu prywatnym. Cesarz oprowadzany po salach przez księżnę Klotyldę, tocząc z nią poufałą rozmowę, nie miał miny Cesarza Francuzów, ale raczej autora *Historyi Cezara.* Koronowany pisarz widocznie podobał sobie w tym charakterze, gdyż bawił się ochoczo. Na balu pozostał dłużej niż zwykle, i z przyjemnością brał udział w rozmowach zgromadzenia złożonego z pierwszych inteligencyj francuskiej stolicy. Co krok napotykałeś znakomitości — a rozmowy były tak ożywione i zajmujące, że najmniej słuchano muzyki, którą ogniście prowadził Strauss.

Myśl rozbudzona zapanowała nad zmysłami. Mało zważano na piękne a dostojne tancerki, których kręciły się roje; mało na ubiory kobiet przepyszne, i na wspaniałe przybory salonów. Te ostatnie mianowicie ustrojono z artyzmem niepospolitym. Nie spodziewano się znaleźć w Palais-Royal tak wielkiej liczby dzieł sztuki, wspaniałych obrazów i rzeźb historycznych, których marmurową białość uwydatniały kolorowe makaty nadające komnatom dziwnie bogatą i poważną cechę.

Bywały niegdyś w Palais-Royal fety przypominające szalonym wirem i jaskrawem światłem wulkaniczne wybuchy. Tej blask pełniejszy i spokojniejszy, obserwatorom Napoleońskiej gwiazdy przypomniał nie taniec na wulkanie, ale austerlickie słońce dobrej wróżby.

Ponieważ sprzeczności w modzie, bez lawowania więc przechodzimy od słońca do grobu, i donosimy, że w dniu dzisiejszym począł wychodzić w Paryżu nowy dziennik pod tytułem *Nekrologista*, czyli *Monitor umarłych*, (Nécrologiste, Moniteur des décés), którego potrzeba mocno czuć się dawała z powodu wzmagających się gryp i zapaleń tchawic.

Komu przyszło do głowy założyć wielki dziennik tego rodzaju? Czy znaleziono nakładców pomiędzy grobarzami? Czy dziennik będzie wiecznie chodził w żałobie?

Na te pytania odpowiedzieć nie umiem. To wiem tylko, że redaktor będzie miał pracę wesołą... a biada tym, co mu dostarczać będą artykułów!

Przez miesiące zimowe *Monitor umarłych* wychodzić ma codziennie; podczas lata co tydzień — jeżeli nie przyjdzie cholera, dżuma, lub jaki inny niespodziany sukurs redaktorowi.

W tym dzienniku wyczytujemy na wstępie rzecz ciekawą, wiadomość uchylającą nieco zasłon naszej przyszłości. Posłuchajcie.

Pewien Anglik powróciwszy z Indyj, gdzie robił doświadczenia na *anima vili*, proponuje ciałopalenie ale nie starożytne tylko nowożytne, praktyczne, które przyjmie niewątpliwie społeczność miłująca nad wszystko wynalazki ekonomiczne.

Owóż tedy ów Anglik obrachował, że z jednego *zwyczajnego* nieboszczyka można wyciągnąć tyleż gazu palnego, ile z stu kilogramów węgli, czyli z 200 funtów. Sto funtów węgla płaci się trzy franki. Nieboszczyk każdy wart tedy sześć franków. Pierwsze dobrodziejstwo dla ludzkiej rodziny, w której dotychczas liczono wielu nic-wartów.

Poświęciwszy czas jakiś swoim bliźnim, nieboszczyk wychodzi z pieca w stanie mumii, suchej i palnej, jak smolna drzazga. Drzazgę tę (dawniej były popioły, i w tem postęp) albo na żądanie rodziny oddają jej na pamiątkę, albo też obracają na drugi użytek publiczny, to jest na podpałkę do pieców, tańszą od wszystkich dotąd znanych, jak papier, szyszki i żywiczne krążki.

Pomysł praktyczny co się zowie. Ów Anglik nie naprózno się mieni dobrodziejem ludzkości. Nie tylko uchrania każdego człowieka od niemiłej perspektywy gnicia, ale każdemu nadaje wartość rzeczywistą sześciu fr.; nadto, o! nadmiarze radości! każden z jego łaski będzie świecił, chociażby parę godzin, swoim współczesnym.

Ani wątpić, że projekt ten, wystósowany przez chłodnego syna Albionu w palących Indyach, praktyczna społeczność zachodnia przyjmie z podziękowaniem. Tylko słuchać, jak w Londynie zawiąże się spółka pod nazwą królewskiej kompanii gazu z ciał ludzkich — *superfine.*

Zaczęła wychodzić poszytami illustrowana *Historya Girondystów* Lamartina. Poszyt sprzedaje się po dwa sous. Lud ciśnie się do tego dzieła znanego sobie tylko z tytułu.

Przed piętnastu laty w tutejszym świecie ogromne wrażenie sprawiła ta książka. Stan średni pochwycił ją chciwie... Brzmiała mu w uszach niby trąba budzącego archanioła. Francya była znużona. „Francya się nudzi!" zawołał Lamartine z trybuny. Słowa te, przyjęte wzgardliwym uśmiechem przez doktrynerów, w kraju powtarzano jako wróżbę rychłej odmiany.

Skoro wyszła *Historya Girondystów*, zasługująca na nazwę rewolucyjnej epopei, Francya ockniona z długiego letargu, czytała ją z zapałem.

Ludzie i wypadki ówczesne, uwinięte w styl przecudny, przechodzą jak obrazy przed oczyma czytelnika. Portrety głównych aktorów Mirabeau, Danton, Robespierre Vergniaud, Marat, Barnave, pani Roland, portrety, którym żaden późniejszy malarz historyczny nie dorównał, a które wlały ducha w bojowników nowej ery — nadawały temu opowiadaniu ściśle historycznemu powab dramatu. To też książka miała powodzenie ogromne, jedno z największych, jakie tu pamiętają. Ale dziś już nie popłaca cała ta dekoracya imaginacyi, w jaką Lamartine ubrał swoich bohatyrów, wielu nie tak powabnych w rzeczywistości.

Poszyty illustrowane przez najlepszych rysowników paryzkich wychodzić będą dwa razy na tydzień. Całość wydania utworzy trzy tomy ozdobione czterystu obrazkami.

Biorąc miarę z rozpoczętej sprzedaży tej publikacyi, ludowe wydanie *Historyi Girondystów* znajdzie w samym Paryżu przeszło sto tysięcy nabywców.

Zakazy sypią się na wolne wykłady. Bóg widzi niesłusznie, bo niewiniątka te ledwie półgębkiem przemawiają. Nie myślimy odzierać p. Duruy z zasługi dobrych chęci; wybrukował niemi trzy części swojej ministeryalnej drogi — ale niestety, intencya nie zawsze za uczynek stanie. Dowodem, to co się dzieje.

Czytałem kiedyś powiastkę o pewnym ojcu, który wynalazł ekonomiczny sposób żywienia swej rodziny.

Skoro dzieci rano domagały się śniadania, mówił im: Jeżli przestaniecie wrzeszczeć i obejdziecie się beż śniadania, każde dostanie trzy grosze.

Zgromadzenie ucichło a ugoda stanęła.

W południe ojciec inną znowu dzieciom czynił propozycyą:

Jeżeli chcecie jeść obiad, mówił, oddajcie mi te trzygroszniaki, które wam dałem rano.

P. Duruy przypomniał nam tego dowcipnego papę. Zgłodniałe umysły utyskiwały na brak pożywienia. Uciszcie się, rzekł minister, będziecie miały konferencye.

Dobrze.

Teraz powiada: jeżeli chcecie, żebym was nie wsadził na dietę, oddajcie mi te upoważnienia, które wam dałem.

O! niekonsekwencyo! sprzéko! zkąd ty rodem? Czyś ty chorobą jest epidemiczną, że dziś nawet mądrych ministrów zarażasz!

ona, co zechce,— zrobi, co robi Francya i w czem nikomu przeszkadzać nie pragnie, — zrobi to, co odpowiada jej interesom. Niedawno temu znany ze światła i sprawiedliwości jenerał Suworow miał powiedzieć: „Jeżeli Bóg nie ukarze Moskali za to, co Polsce zrobili, to w Boga wierzyć przestanę.“ Dodać potrzeba do tego, że jeśli Bóg spuści karę za Polskę, to nie tylko Rosyan ona dosięgnie, ale powinnaby się dać uczuć i tym, którzy wywieszają pokuszające sztandary oswobodzenia — a kiedy lud jaki powstanie, i padnie, i krwią się zaleje, i kona pod śmiertelnemi razami przemocy i gwałtu, to jedni z nich patrzą na to z załamanemi rękami i mówią: Chcieliśmy, ale nie mogli— a drudzy, wypieniwszy się w oburzeniach słusznych ale bezwładnych, kończą błaganiem o amnestyę, aby nie widzieć tych, którzy padli ich niewczesnej fanfaronady ofiarą. Zaprawdę zwątpićby trzeba o wszystkiem, co jest dobre na ziemi, gdyby zasady te, z których takie wypływa postępowanie, odniosły zwycięztwo nad światem i ujęły ster nad nim w swe ręce.

Rząd francuzki uwolnił od opłacania dydaktrów i kosztów wpisu wszystkich uczniów polskich uczęszczających do jakichkolwiek zakładów publicznych we Francyi; pozwolił również na zbieranie składek pomiędzy słuchaczami w Sorbonie i zebrane tamże pieniądze rozkazał obrócić na zakupno książek i instrumentów naukowych dla tychże uczniów. Biblioteka polska ma także bliskie widoki na jakąś subwencyę.

Jeden z wczorajszych dzienników przyniósł korespondencyę z Neapolu, w której bardzo obszernie jest opisana knowana tamże obecnie przez Anglików intryga, mająca ni mniej ni więcej na celu, jak oderwanie Neapolu i Sycylii od włoskiego królestwa i powrócenia ich rodzinie Bourbonów. Detronizowany król Neapolitański miał zobowiązać się za to, zostawić Maltę, której czasowe posiadanie kończy się im w roku bieżącym, na wieczne czasy Anglikom i nasunąć im te korzyści na morzu Śródziemnem, które ze zjednoczenia Włoch spodziewali się osiągnąć, ale z powodu czujności Francyi nie osiągnęli. Wiadomość ta jest oczywiście przesadzoną: lecz nadmienić należy, iż jeden z najznaczniejszych dyplomatów angielskich, sir E. S. Bulwer, bawi już od dwóch miesięcy w Algierze, a powód jego pobytu tamże nie może być bez celu.

Stosunki gabinetu francuzkiego do Rzymu wikłają się coraz bardziej, a przynajmniej w tej chwili popadły w pewną niejasność. Mimo, że nuncyusz apostolski usprawiedliwił się przed Cesarzem z obudwóch swoich listów, które zostały wydrukowane, Cesarz kazał napisać list do pana Sartiges, aby wykonał to zlecenie wobec Apostolskiej Stolicy, jakie mu wznanej nocie przesłał p. Drouyn de Lhuys. Tymczasem Ojciec św., lubo rozkazał także przesłać do gabinetu francuzkiego rodzaj usprawiedliwienia tychże listów nuncyusza, pochwala listem otwartym, wydrukowanym w *Gazette de France*, całą broszurę X. Dupanloup. Tego rodzaju subtelności, częstokroć sprzeczne ze sobą, zaciemniają tem bardziej rzeczywiste obudwóch dworów usposobienia.

Pani Ratazzi, z domu księżniczka Solms, otrzymała rozkaz opuszczenia Francyi, a nawet odebrano jej roczną pensyę 15,000 franków, którą z powodu swego pokrewieństwa z familią Cesarza miała przyznaną. Rozkaz ten, jak mówią, ma ona do zawdzięczenia p. Schneiderowi, który w napisanym przez nią, lubo tu zakazanym romansie, uczuł się osobiście dotkniętym.

Rzym 15 lutego.

Zapowiedziany artykuł w *Correspondance de Rome* wstrzymanym został; ale *l' Osservatore Romano* wystąpił tegoż dnia przeciw biskupowi Orleańskiemu, broniąc go niby od zarzutów, jakich sam jest twórcą, chociaż twierdzi, że osoby delikatnem sumieniem obdarzone przybyły do redakcyi, błagając, aby im myśl biskupa francuzkiego wyświeciła; w gruncie jednak przekonywa go przytoczeniami z jego własnego pisma o pewnej dążności do tranzakcyi z Włochami względem jeograficznego zakresu władzy świeckiej. Cały ten artykuł pod pozorną grzecznością jest wielce nieprzychylnym, i dowodzi tego, o czem wam poprzednio pisałem, to jest, iż biskup Orleański pomimo rzadkiej wymowy, a katolicy liberalni pomimo szczerości i gorliwości, jakiej niejednokrotnie dowody składali, miru nie mają u rzymskich konserwatystów spoglądających na nich jak na wilków jagnięcą skórą odzianych. Stolica apostolska żadnych dotąd szczegółowych objaśnień nie dostarczyła względem spornych punktów encykliki i ośmdziesięciorga propozycyi; nawet *Giornale di Roma*, wychodząc ze zwykłego sfinksowego milczenia, zaprzeczył w tych dniach urzędownie wiedeńskiej *N. fr. Presse*, która donosiła, jakoby nuncyusze otrzymali rozkaz wykładania obojga aktów z 8go grudnia w sposób przychylny konstytucyjnym rządom i rozlicznym swobodom obcych krajów. Wobec takich objawów osoby bezstronnością się odznaczające uśmiechają się niedowierzająco na widok zapału, z jakim Francya i część Europy rozrywa i czyta pisemko biskupa Orleańskiego, uważając je za rzeczywisty wykład encykliki i syllabusa. Pan Veuillot, jego stronnicy, oraz wielu innych twierdzą, że X. Dupanloup rozminął się owszem z prawdziwem znaczeniem aktów papieskich, że je chciał po swojemu pogodzić z tem właśnie, co jest w nich najbardziej potępionem, t. j. z liberalizmem, i że dzieło jego osłabiające i rozwodniające surowe wyrocznie Watykanu, jest arcy-szkodliwem, że jest *gorszącem*. Zarzutów tych nie wartoby nawet powtarzać, gdyby się znajdowały w ustach przeciwników Papiestwa; ale są właśnie wyrzeczone przez jego obrońców w Stolicy katolickiego świata, a odcieniowi dawnego *Universa* nikt zapewne nie odmówi znajomości sytuacyi i blizkich stosunków z najwyższą władzą duchowną. Zaiste X. Dupanloup, w chwili gdy się wydania jego broszury szybko wyczerpują, zdziwiłby się zapewne niepomału, słysząc jak Rzym (nie mówimy tutaj wcale o najwyższej zwierzchności kościelnej dotąd milczącej), jak ten Rzym, którego tak serdecznie broni, wyrokuje o jego obronie... Jeżeli artykuł z *Osservatore Romano* dojdzie rąk jego, dostarczy mu zapewne wątku do rozpamiętywania... Komuż więc w takim stanie rzeczy i umysłów wierzyć wypada? — Nikomu, ma się rozumieć, dopóki objaśnienia samych prawodawców nie rozstrzygną sporu; im mniej się ufa tem mniej się traci. Wprawdzie p. Veuillot zapewnia, że te objaśnienia nigdy nie nastąpią, gdyż Stolica św. wszystko powiedziała co miała do powiedzenia, a dosłowne znaczenie encykliki i syllabusa — nie zaś wykład biskupa Orleańskiego — jest prawdziwem ich znaczeniem.

Oba te dokumenta płodne są w następstwa i kłopoty. Przed pięcią dniami hr. Sartiges odczytał kardynałowi Antonellemu notę p. Drouyn de Lhuys, protestującą przeciw postępowaniu nuncyusza apostolskiego w Paryżu, który wystósował listy dziękczynne do biskupów z Poitiers i z Orleanu za ich pisma. Rząd francuzki niewymownie się temi listami obraził i nazwał je pogwałceniem prawa międzynarodowego i prawa publicznego francuzkiego. Kardynał Antonelli miał odpowiedzieć, że dwór rzymski nie zna drugiego, nie uznając kodeksu Napoleona, a wyższym jest nad pierwsze, bo dla biskupów i władzy kościelnej nie masz ani żyda, ani Rzymianina, ani Greka, lecz tylko jedna owczarnia i jeden pasterz. Co się zaś tyczy nuncyusza, nie jest on zwyczajnym dyplomatą, lecz biskupem przedstawiającym biskupa nad biskupami, i że jako taki ma prawo przemawiania swobodnie do innych biskupów, którym rząd francuzki, zamiast się skarżyć, samby nie powinien stawić przeszkód i krępować ich pasterskiej swobody. Zresztą listy nuncyusza, które tak dalece obraziły rząd cesarski, nie były przeznaczone do druku, i źle zrobili ci, którzy je ogłosili. Treść tej odpowiedzi, jak ją tutaj podają i jak ją zwyż przytoczyłem, zdaje mi się wiarogodną; ale wątpię, ażeby kardynał miał w rzeczy samej dodać, iż wypadki podobne się nie wydarzają w krajach, gdzie istnieje cenzura, i że rząd cesarski, zamiast się skarżyć, powinienby zapobiedz raz na zawsze podobnym niedogodnościom, zaprowadzając cenzurę we Francyi. Kardynał Antonelli jest zanadto człowiekiem swego czasu — lubo wśród niesłychanych trudności umieszczonym — aby na seryo coś podobnego powiedzieć przedstawicielowi rządu opartego właśnie na tych zasadach z 1789 roku, które encyklika i syllabus tak stanowczo potępiły. Zapewniają jednak, iż msgr Chigi, którego dyplomatyczne zdolności są bardziej niż mierne, odwołanym zostanie i że otrzyma kardynalski kapelusz rychlej niż do tego miał prawo.

Obiega tutaj obecnie *spis aktorów komicznych*, *Elenco della Compagnia comica*, w którym rozliczne role rozdane są znanym osobom z rzymskiego towarzystwa. Posądzają o autorstwo tego *spisu* księcia Caetaniego i innych dowcipnych liberalistów. Damy mianowicie są bardzo nim obrażone, a obawa aktorów tem większa, iż bezimienni wodewiliści obiecali po spisie same sztuki wydawać, czyniąc każdego działaczem własnych przygód i przedrzeźniaczem własnych wad.

Ojciec święty mianował kardynała De Luca członkiem propagandy dla spraw obrzędu wschodniego, kardynała Pitra członkiem Indeksu, X. Apuzzo arcybiskupa z Salerno i X. Ricciardi arcybiskupa z Reggio konsultorami kongregacyi biskupów i regularnych, X. Arrighi konsultorem Indeksu, a X. Denzingera konsultorem Propagandy dla spraw wschodnich. Umarł X. Salvadori prałat J. Ś. i referendarz sygnatury, jakoteż X. Starna, podsekretarz w kongregacyi obrzędów.

Wiedeń 20 lutego. Zwołanie notablów szlezwickich do Berlina — budżet na rok 1866 — powołanie sejmu węgierskiego — zniesienie stanu oblężenia w Galicyi — oto wiadomości, które zapisują dzisiaj na czele dzienniki wiedeńskie, nie zaniedbując do nich dołączać własnych komentarzy. Rzecz jasna, że zwołanie notablów do Berlina nie sprawia zadowolenia, bo pominąwszy, iż zasiągnięcie opinii chcćby nawet pewnej części ludności, jest zawsze uchyleniem głowy przed wolą ludu, które w Wiedniu — w pewnych przynajmniej sferach — już z zasady nigdy nie znajdzie poklasku, uważają tu ów krok za nic innego, jak tylko za nowy manewr p. Bismarka, mający przewlec sprawę aż do chwili, w której naczelnik pruskiego gabinetu, nie powołując się już na niczyją opinią ani spuszczając na zdania biegłych, z żądaniami swemi bez ogródki będzie mógł wystąpić. W Wiedniu opowiadano, iż na wieść o powołaniu notablów gabinet austryacki wysłał notę do Berlina, w której wspomina o ponowieniu akcyi przez związek niemiecki w tej sprawie; lecz podobno jest to tylko jedna z owych mnogich depesz, które wymyśliła fantazya nowiniarzy politycznych, dla których wszelki skrzyp pióra w Wiedniu lub Berlina jest podpisem nowej noty. Przynajmniej dotychczas nic nie wskazuje, aby do tej chwili ułożono warunki owej nowej akcyi Związku wspólnie z Austryą.

Budżet na rok 1866 znany jest dopiero z cyfr głównych, które wystarczają do przekonania, iż w zarządzie publicznym państwa nie zajdzie w roku przyszłym żadna stanowcza zmiana. Ważniejsze cyfry owego budżetu znajdzie czytelnik poniżej.

Wspomnieliśmy już wczoraj, iż ogólny rozchód wynosi w ogóle 542,455,330 złr., to jest o $6^1/_4$ milionów mniej niż w r. 1865, dochód zaś ogólny 512,879,103 złr. to jest mniej o $5^1/_3$ milionów. Odtrąciwszy różnicę dochodu od różnicy rozchodu, przychodzimy do rezultatu, iż różnica w kosztach zarządu publicznego między rokiem 1865 a 1866 nie wynosi nawet całkowitego miliona.

Zamieszczamy tu najważniejsze pozycye rubryki rozchodu, nadmieniając, iż pozycye, obok których nie jest zapisaną różnica między wysokością preliminarza z bieżącego i z przyszłego roku, pozostają niezmienne na rok przyszły.

		w porównaniu do roku 1865	
Dwór	7,420,000	mniej o	1,144 złr.
Kancelarya gabinetowa	63,482		
Rada państwa	966,912		
Rada stanu	146,782		
Rada ministrów	65,095		
Min. spraw zagranicznych	2,317,865	mniej o	56,565 „
Ministerstwo stanu . . .	30,881,261	„	223,089 „
Nadworna kancelarya węgierska . .	12,666,682	„	4,333 „
Kancelarya siedmiogrod.	3,562,044	„	18,653 „
Kancelarya chorwacka	2,100,036	„	65,961 „
Rada wychowania	55,140		
Ministerstwo skarbu . . .	342,778,919	„	97,547 „
Ministerstwo handlu. . .	13,887,761	„	281,020 „
Ministerstwo sprawiedliw.	8,141,395	„	63,494 „
Ministerstwo policyi. . .	3,005,504	„	367,360 „
Władze kontroli	3,782,696	„	12,185 „
Ministerstwo wojny . . .	100,138,866	„	5,628,906 „
Ministerstwo marynarki .	11,074,000	„	28,766 „
Razem	542,455,330	„	6,250,082 złr.

Właściwą wysokość deficytu otrzymujemy przez dodanie następujących sum:

Niedobór niepokryty	29,576.227 złr.
Sprzedaż dóbr państwa, a mianowicie:	
Sprzedaż dóbr pod administracyą rządową pozostających	258,080 złr.
Sprzedaż dóbr pod administracyą banku pozostających	25,154.793 złr.
Sprzedaż budynków rządowych . . .	11,667 złr.
Sprzedaż zakładów górniczych	2,000.000 złr.
Dochód ze sprzedaży obligów pożyczki angielskiej	10,000.000 złr.
Razem	67,000,767 złr.

Właściwy więc deficyt wynosi ogółem 67 milionów złr.

Z rubryki przychodu podnosimy ważniejsze pozycye ministerstwa skarbu:

				zlr.
Podatki stałe . .	127,023.800	więcej niż w r. 1865 o		224,800
Dochody niestałe	242,228.313	„	„ „	2.326,287
Dochód ze sprzedaży dóbr państwa	27.424,540	mniej „	„	6.381,730
Ogólny zarząd kasowy	17.533,507	więcej „	„	2.562,032
Razem	484,563.507 złr.			

— O powstrzymaniu awansowania we wszystkich gałęziach zarządu publicznego donoszą z Wiednia do urzędowej *Prager Ztg*, iż nie wydano wprawdzie żadnego rozporządzenia powstrzymującego bezwzględnie posuwanie na wyższe stopnie, lecz ograniczono takowe i utrudniono, a to mianowicie zalecając, iż nominacye i awanse, zależne dotychczas od władz krajowych, mają być w formie propozycyi umotywowanej niezbędną koniecznością przedkładane właściwemu ministerstwu, które przy obsadzaniu posad szczególny wzgląd będzie miało na urzędników w stanie rozporządzalności pozostających. Przypuściwszy prawdziwość powyższego doniesienia korespondenta *Prager Ztg*, przyznać należy, iż w praktyce rozporządzenie powyższe nie inne pociągnie za sobą skutki, jak zupełne powstrzymanie awansu.

Tenże korespondent donosi, iż z powodów finansowych nakazano władzom krajowym ograniczyć zasiłki pod jakimkolwiekbądź tytułem udzielane urzędnikom.

— Z listu pewnego „wiarogodnego męża z Trydentu“ wyjmuje dawna *Presse* następny zarys stosunków, a właściwie walki wewnętrznej uurtującej społeczeństwo wykształcone tego kraju.

„U nas — pisze ów mąż wiarogodny — panuje najzupełniejszy spokój; ale pomyliłby się grubo ktoby sądził, iż dążenia narodowe w miastach, które od dawna były głównem ich ogniskiem, zupełnie wygasły. Prawdopodobnie po przydłuższej ciszy nagle uderzy burza z południa, od której jednak, jeżeli nie nastąpi równocześnie zmiana konstelacyj politycznych, nikt rozsądny nie może się spodziewać pomyślnego rezultatu, lecz za to wiele zamięszania. Niedawno liczne i poważne stowarzyszenie niemieckie *Concordia* wyprawiło u nas świetny bal, co sprawiło, iż teraz już i nasi italianissimi zawiesili żałobę, gdyż w przeciwnym razie piękna połowa ich rodu, która chce życia wesoło używać, groziła im powolnem przeniewierzeniem. Natomiast sąsiedzi w Roveredo na ten rok jeszcze nie zdejmują żałoby. Dziennik *Messagiere* sympatyzujący ze stronnictwem narodowem, traci powoli, jak słyszę, abonentów; śmierć i inne nieszczęścia przerzedzają szeregi tak zwanych patryotów. Przed rokiem zmarł Franciszek Marailli, poeta i żarliwy stronnik połączenia z Wenecyą; Cofler, prezes rozwiązanej izby handlowej w Roveredo i inni. Były profesor gimnazyalny Bertanza schronił się przed zagrażającym mu procesem do Lombardyi i żyje tam w nędzy. Nasza reprezentacya miejska przeznaczyła 500 franków na dotkniętych powodzią w Toskanii, lecz odrzuciła prośbę o pomoc nawiedzonych wielkim pożarem mieszkańców Storo we włoskim Tyrolu. Rzecz ta zwraca tu baczność i daje powód do gorzkich uwag. Nie można twierdzić, aby my Niemcy w Tyrolu włoskim prowadzili przyjemne życie; namiętności zatruwają wszystkie stosunki, i nikt nie czuje się pewnym, iż ziemia pod nogami trząść się lada chwila nie pocznie, lubo ludność wiejska dość obojętną się okazuje względem italianissimów. Dla czegóż, miasto popierać zawczasu żywioł niemiecki, oddano go na powolne stopnienie w narodowości włoskiej, nawet tam, gdzie się przeciw temu opierał?“

Królestwo Polskie.

Wil. Wiestnik skąpy jest zwykle w ogłaszaniu konfiskat równie jak wszelkich innych czynów samowoli i teroryzmu rosyjskiego na Litwie. Obecnie wszakże podaje wiadomość o dobrach skonfiskowanych, które już w zupełności w zawiadowanie kazny oddanemi zostały: w gubernii grodzieńskiéj od 28go października do 15go listopada (v. st.) r. z. w powiecie grodzieńskim: Krasiewszczyzna pp. Aleksandra i Konstantego Ejsymontów; w powiecie prużańskim w gubernii grodzieńskiéj: Chojniki Ryszarda Daszkiewicza; Czerniczna pp. Ilkowskich; w powiecie bielskim: Kobusy Alberta Czarnockiego; w Wołkowyskiem Hołowczyce z folwarkami Natalin i Cyganki p. Edwarda Twardowskiego, oraz młyny i fabryka sukna do tegoż należące; Pieninga z folwarkiem Trułce, z gorzelnią, piwowarnią i dwoma młynami Henr. Rodziewicza; w powiecie kobryńskim Laskowicze z fabryką cegieł Władysława Korsaka. Od 15go listopada do 1go grudnia: w powiecie prużańskim: Gabrielin z fabrykami: Anielin, Szepluga i Pawłowcze Szczęsnego Włodka, oraz gorzelnia tegoż; w Białostockiem: grunta Sylwestra i Kazimierza Trzuskowskich w szlacheckiéj okolicy Minki, toż Floryana Gęsickiego w okolicy Kuczyn. Od 1go do 16go grudnia: w powiecie grodzieńskim: grunta włościan Pawła i Adama Konstantynowiczów we wsi Połoczki; majętność Hoża Stanisława i Kazimirza Sylwestrowiczów; w Prużańskim część majętności Tewele, będąca własnością Konstantego Jundziłła; w Słonimskiem: dom sukcesorów Józefa Bonackiego przypadający na część Wandalina Bonackiego; grunta Jaworowskiego w szlacheckiéj okolicy Luoski. W gubernii mińskiéj, w powiecie pińskim: wsie Machra i Wulki należące do dóbr Balandzicze Grodzieńskie Jarosława Andrzejkowicza W gubernii kowieńskiéj w powiecie rosieńskim: Użugory v. Szefoniszki Telesfora Słaboszewicza; w kowieńskim powiecie Warpuciany Józefa Kosakowskiego; w rosieńskim grunta Waleryana Bańkowicza we wsi Ksidzie; Kominy Hieronima Sipowicza; w powiecie wiłkomirskim Barkłojnie Teodora Czerniewskiego.

Francya.

Ostatnie dokumenta w sprawie encykliki ogłoszone w księdze żółtej przedłożonej Ciału prawodawczemu, podajemy tutaj, a następnie nieomieszkamy z tego zbioru udzielić innych ważnych not dyplomatycznych.

Minister spraw zagranicznych do hr. Sartiges w Rzymie.

Paryż 27 grudnia 1864 r.

Panie Hrabio! Rozpoznałem encyklikę Jego Świątobliwości i akta do niej załączone. Dokumenta te nie omieszkały dojść do wiadomości publicznej, a skutek jaki sprawiły, nie jest w ogóle bynajmniej przyjaznym Stolicy św. Owo potępienie zasad, z których wiele uważanych jest słusznie za stałe nabytki społeczeństw nowoczesnych, owo powoływanie starodawnych maksym, które należało uważać za porzucone na zawsze jako własność innego wieku, nie mogło się pojawić w okolicznościach bardziej stosownych. Nieprzyjaciele Stolicy św., i co prawie na jedno wychodzi, ci z pomiędzy jej stronników, których zaślepia przesada własnych doktryn, są sami jedni w stanie cieszyć się z tego. Dla nas, Panie Hrabio, których usiłowania zmierzają do strzeżenia świeckiej władzy Papiestwa, i którzy wzdychamy, aby wielkie interesa przedstawiane przez dwór rzymski pogodziły się z interesami, których rządy mają posłannictwo bronić, tem głębiej ubolewamy nad manifestacyą, jakiej się Stolica św. chwyciła, im bardziej utrudniła nam zadanie, które podjęliśmy w tej chwili dla dobra własnej jej sprawy.

Proszę przyjąć itd.

Drouyn de Lhuys.

Minister spraw zagranicznych do hr. Sartiges w Rzymie.

Paryż 7 stycznia 1865 r.

Panie Hrabio, Nie zdziwiło mię wcale przyjęcie, jakiego doznała encyklika w Rzymie u ludzi umysłu umiarkowanego. Jeżeli zgodnie zaprzeczają oni użyteczności i stosowności tej demonstracyi, ocenienie ich, przyznać mogę, podzielanem jest prawie jednogłośnie przez katolików we Francyi.

Nie mówię tu o tych pisarzach, co wziąwszy na siebie misyę bronienia zarazem zasad kościoła rzymskiego i zasad nowoczesnej wolności, wysilają się, aby znaleść pole do zgody, na któremby przepisy kościoła i idee liberalne mogły się spotkać i wzajemnie się wspierać. Zbyt widoczną jest rzeczą, że oni najpierw zostali dotknięci doktrynami obwieszczonemi w ostatniej encyklice, i że odtąd nie będzie im wolno pod karą postawienia się w stanie nieposłuszeństwa względem Stolicy św. głosić zasad liberalnych, które w różnym stopniu tworzą dzisiaj podstawę ustaw konstytucyjnych w większej części państw europejskich.

Nie wspomnę tu bynajmniej o tej części duchowieństwa lub osób świeckich, która pozostała mniej więcej przywiązaną do zdań i podań gallikańskich; nikt bez wątpienia nie przypuści, aby encyklika mogła być dla nich przedmiotem jakiego zadowolenia.

Ale poza zakresem tego lub owego podziału, są we Francyi katolicy należący do wszystkich stopni społeczeństwa, którzy wolni od ducha stronnictw lub systemów, poprzestają na szukaniu w wyznaniu swojem zaspokojenia swoich uczuć religijnych, a w zbawiennych naukach Kościoła szanują rękojmię swojéj wiary i warunek istotny utrzymania porządku moralnego tak w społeczeństwie jak w rodzinie. Wszyscy ci, Panie Hrabio, a zatem niezmierna większość, spoglądają z pewnym rodzajem zdumienia i niepokoju na manifest Ojca Sgo. Nie są oni ani teologami, ani kazuistami, ale dość dla nich być ludźmi swojego czasu, urodzić się i wychować w tradycyach i zasadach, które stanowią istotę społeczeństwa obecnego, aby się nie pomylić pod względem politycznéj doniosłości tego manifestu i nie obawiać się zamięszania, jakieby mogło zrodzić się przez to w sumieniach.

Ogromna większość katolików nie upatruje przeto Panie Hrabio, w encyklice 8go grudnia nic innego, jak zamiar obrony dawnego rządu; a to wystarcza, aby wytłómaczyć prawowity i głęboki smutek, jaki dokument ten w niéj budzi.

Pojmujesz Panie Hrabio, że nie powinienem tu wchodzić w rozprawy, któreby wymagały znacznego rozszerzenia się. Poprzestanę na powiedzeniu, że zdaniem rządu cesarskiego, encyklika Jego Świątobliwości zmierza w ogóle do naruszenia zasad, które stanowią samą podstawę naszych instytucyj, mianowicie zasad zwierzchnictwa narodowego, głosowania powszechnego, wolności sumienia i wyznań.

Mogę dodać, że zmierza ona również do zapoznania mniéj lub więcéj bezpośrednio aktu międzynarodowego, który Stolica św. obowiązaną jest szanować w jego brzmieniu i duchu: jakoż, jeżeli konkordat zawarty r. 1801 między Papieżem Piusem VII a dostojnym założycielem naszéj dynastyi zastrzega, że „religia katolicka, apostolska i rzymska będzie obchodzoną wolno we Francyi“, nie można stąd wyprowadzać obowiązku rządu cesarskiego, aby zapewnił pierwszeństwo religii katolickiéj z ujmą innych obrządków, których byt, bez względu na wszelką wątpliwość co do ich prawdziwości lub prawowitości, uznanym również został przez państwo. Daleką jest od nas Panie Hrabio, myśl przypisywania dworowi rzymskiemu formalnego zamiaru starania się, aby przemógł we Francyi system nietolerancyi religijnéj, któryby mieścił w sobie, ze strony zwierzchności politycznéj i świeckiéj w jakimkolwiek stopniu środki przymusowe, ale to już nazbyt wiele, ażeby umysły bezwzględne lub żarliwie mogły z pewnych ustępów encykliki 8go grudnia wyciągać takie następstwa; rząd zaś cesarski nie mógłby wobec tak groźnego objawu pozostać w milczeniu.

Nie podobna zataić zdziwienia, że dwór rzymski nie obliczył się dokładniéj ze stanem opinii publicznéj we Francyi, z drażliwością narodową tak pochopną do obudzenia się w podobnym przedmiocie i z powinnością, jakaby stąd wypływała dla rządu cesarskiego. Znanym jest już zapewne z *Monitora* okólny list, który p. Minister sprawiedliwości i wyznań uznał za potrzebne rozesłać do członków episkopatu francuskiego, ażeby ich zawiadomić lojalnie o zapatrywaniu się rządu J. C. Mości ze względu na encyklikę i przestrzedz ich, jakieby niewłaściwości zrodziło ogłoszenie tego dokumentu; załączam tu w celu objaśnienia odpis okólnika JW. Baroche i odpis postanowienia wydanego za zdaniem Rady stanu, które, z wykluczeniem innych części encykliki, pozwala na tę tylko, jaka się tyczy obchodu jubileuszu.

Proszę Cię Panie Hrabio, abyś nie pozostawił Kardynała Sekretarza stanu w niewiadomości co do powodów, jakie naznaczyły kierunek postępowania rządowi cesarskiemu w téj okoliczności. Dawał on, i daje codziennie dosyć zadatków życzliwości, jaką okazuje interesom religijnym we wszystkich częściach świata tak dobrze jak we Francyi, aby można było zapoznawać jego chęci, kiedy się okazuje zdecydowanym do zapobieżenia wszelkiemu naruszeniu interesów innego rzędu, których straż powierzoną jest jego czujnéj troskliwości.

Proszę przyjąć itd. *Drouyn de Lhuys.*

Minister spraw zagranicznych do hrabiego Sartiges w Rzymie.

Paryż 8 lutego 1865.

Panie Hrabio, Rząd cesarski ujrzał w dziennikach z przykrem zadziwieniem dwa listy napisane przez Nuncyusza apostolskiego, z których jeden do biskupa Orleańskiego, winszujący mu broszury, która się odnosi do konwencyi 15go września i encykliki 8go grudnia; drugi do biskupa Poitierskiego pochwalający jego list pasterski.

Tym podwójnym krokiem Nuncyusz naraził mocno przymiot swojego urzędu. Zwracając się do biskupów francuskich, aby oceniać i kierować postępowaniem ich wobec rządu cesarskiego, Jego Swietność przekroczył atrybucye swoje, które w myśl prawa publicznego francuskiego nie mogły być innemi, prócz poselskich. Otóż poseł uchybia swoim najistotniejszym obowiązkom, jeżeli pochwałą swoją zachęca do oporu ustawom kraju, w którym przebywa, i do krytyki czynów rządu, przy którym jest uwierzytelniony.

Prawda, że Jego Swietność tłumacząc się przedemną w tym przedmiocie, wyrzekł się publikacyi tych listów, którą przypisuje nagannej niedyskrecyi. Ale rząd JCMości ma prawo uskarżyć się ze względu na sam fakt. Spodziewa się on przeto, że dwór rzymski w swojej mądrości niedopuści, aby się ponawiały podobne usterki, sam zresztą postanowiwszy im nie pobłażać.

Zechcesz Panie Hrabio, dać tę depeszę do odczytania Jego Przewielebności Kardynałowi Sekretarzowi Stanu.

Proszę przyjąć itd.

Drouyn de Lhuys.

ROZMAITOŚCI.

Najlepszy sposób ogrzewania domów.

Od kilku lat widocznie temperatura w Europie się zniża, dowodem tego są śniegi w Konstantynopolu i Lizbonie, zaspy w południowej Francyi i Hiszpanii. Jest zatem w porę i rzeczą dla nas niemałej wagi rozpoznać poprawne sposoby ogrzewania domów ludzkich, korzystać z doświadczeń w innych krajach wykonanych, a naśladowania godnych.

Zdawałoby się, że północ, a nie południe i zachód, wskazywaćby nam winna najlepsze sposoby ogrzewania mieszkań naszych; tak jednak nie jest z przyczyny, że do technicznych zatrudnień i odkryć potrzeba pewnych znajomości i wykształcenia, w czem dotąd zachód nam przodkuje i dziś w tej specyalności wypadki naśladowania godne przedstawia.

Najlepsze pod wielu względami, i od kilkunastu lat znane we Francyi, ogrzewanie domów otrzymuje się za pomocą wrzącej wody, którą nie tylko małe pokoje ale i wielkie salony, bursy, szpitale, teatra, kościoły ogrzewać można, co dotąd piecami albo kaloryferem było niepodobna, z przyczyny, że od tych ogrzane powietrze jako lżejsze, spieszy w górę i ginie, tymczasem rury z ukropem umieszczone pod podłogą powoli ale ciągle dostarczają ciepła powietrzu otaczającemu, i są zdrowym, przyjemnym sposobem ogrzania, bo powietrze nie jest wysuszone jak kaloryferem.

W Berlinie Izba poselska, w Lipsku kościół ś. Tomasza, w Wiedniu wielki budynek Kredit-Anstalt tym sposobem wodą jest ogrzewany i zaledwie za $2^1/_8$ centów dziennie na ogrzanie 1000 stóp kub. opału potrzebuje.

Do ogrzania wodą tylko jedno ognisko i tylko jeden komin w całym domu jest potrzebny, w którym, jak wiadomo, kosztem opału cug utrzymujemy, z tej więc przyczyny ogrzewany dom wodą o połowę zmniejsza wydatki.

Ogrzewanie za pomocą wody wrzącej dzieje się następująco:

W najniższem miejscu domu zwykle w piwnicy umieszcza się kocioł połączony z rurami po całym rozprowadzonymi domu, które ukryte w kanałach pod podłogą, i napełnione gorącą wodą, tąż samą od początku do końca zimy, wydają ciepło przez otwory w podłodze na ten cel urządzone, i to tak, by dla wstrzymania zbytecznego gorąca zasuwać je można. Woda w tych rurach z przyczyny różnicy ciężkości gatunkowej, między gorącą a ostudzoną wodą, ciągle płynie, wznosi się ciepła opada ostudzona, i ruchem swym bez przerwy doprowadza ciepło do wszystkich pięter i miejsc odległych budowli.

Dawniej obfitość i mała cena u nas opału była obojętnym wydatkiem, dziś, licząc bez przesady 15 złr. na koszta opału jednego pieca rocznie w Krakowie, jakaż to suma z naszych kieszeni uchodzi corocznie z dymem! Oprócz oszczędności są jeszcze inne korzyści z ogrzewania wodnego i tak: Zmniejszeniem liczby ognisk w domu, zmniejsza się liczba pożarów, a nadto usuwa się wiele chorób starców i dzieci z przeziębienia powstałych. Za opał służyć mogą do tego rodzaju ogrzewania równie dobrze węgle, drzewo, koks, łupek, torf, garbowiny itd.; swędu, dymu przepalenia, reparacyj żadnych nie ma. W domu wodą ogrzanym usługi do wnoszenia opału na piętro i pokoi nie potrzeba. W każdej porze, i w każdem miejscu równie ciepło, nie jak dziś, co zwykle bywa za gorąco przy piecu, a przy oknie pióra utrzymać trudno. W kościołach ogrzanych wodą wrzącą nie potrzeba myśleć o berlaczach, perne i futrze, ale swobodnie rozważać można nad wiecznem życiem, które każdego z nas czeka.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 lutego. W rosyjskich francuskich i niemieckich dziennikach są opisy skandalu, jaki się zdarzył w Paryżu w *Café de la Victoire*, gdzie jeden z braci Marchwińskich z Królestwa Polskiego wyzwał na pojedynek Ludwika Mierosławskiego, nie z pobudek politycznych, lecz z czysto prywatnych, fa-

milijnych, a gdy tenże pojedynku nie przyjął, dał mu policzek. Przyjaciele Mierosławskiego podnieśli tę sprawę do wysokości politycznego wypadku po pismach sobie uległych, i — nie wiemy, o ile prawdą jest, bo pisma te nas nie dochodzą — napisali i wydrukowali list kondolencyjny. Jeżeli to wszystko prawda, jeżeli *Głos Wolny* nazwał ten policzek „zamachem ojcobójczym na największego patryotę polskiego,“ to *papkinowski* ten epitet nie podniesie policzka do tragiczności. Policzek nie ubliżył tylko księdzu Baudouin, ani też nie pozbawił czci więźniów Hatzfelda, ale w kawiarni paryskiej nie przybierze on nigdy znamienia zamachu „ojcobójczego“. Wolno p. Mierosławskiemu schować go do kieszeni, — to rzecz jego prywatna; lecz niewolno, bo nie godzi się chcieć z tego robić sprawy publicznej. Przeciw temu protestować będzie i kraj i emigracya.

— Wczoraj powiesił się w areszcie śledczym chłop pewien o kradzież obwiniony, lecz go zaraz odcięto, tak iż przyszedł bezzwłocznie do siebie.

— Wczoraj przytrzymała policya złodzieja, który ostatniemi czasy wiele popełnił kradzieży i dwa razy już zdołał się wymknąć będąc pochwycony. Znaleziono przy nim rzeczy kradzione. W składach towarowych dworca kolei żelaznej, kilku starozakonnych wyrobników świderkiem nawierciło dziurę w beczce wina, jak to zwykli czynić furmani z Węgier, zakładający słomkę zamiast smoczka w tak zrobiony otwór, i tak się uraczyli, że się tajemna pijatyka wydała.

— Wybuch Etny rozpoczął się 31go stycznia od strony wschodniej w szczycie Frumento i zagrażał Villa Lavena i Nunziata. Lawa utorowawszy sobie drogę przez obie te włości i w ciągu trzech dni posunąwszy się na 17 kilometrów, zniszczyła pola wsi Mascali i zbliżyła się ku mieszkaniom, skąd ludzie zawczasu się wynieśli zasypawszy studnie i wodociągi, albowiem lawa zetknąwszy się z wodą, sprowadza eksplozye, których ogień zapala domy na wzniesieniu stojące, a które zostały uchronione tym razem. Wszelako lubo przed Mascalą lawa popłynęła bokiem i przez dni kilka zmniejszyła się jej natarczywość, zaczęła znowu się szerzyć, jak donoszą pod d. 14 lutego i zagraża wsiom Linguaglossa i Piedimonte. Również lada dzień dowiemy się o wybuchu Wezuwiuszu, który od r. 1861 dość cicho się zachował. Równocześnie z wybuchem Etny dały się w okolicy Wezuwiusza czuć pierwsze oznaki wybuchu, woń siarki i szmer podziemny. W nocy 9go lutego utworzyło się w kraterze z r. 1861 wzdęcie kilkanaście stóp wysokie i z niego zaczęły wylatywać gorejące kamienie do niezmiernej wysokości w kierunku tak prostym, iż spadały napowrót w otwór wulkanu. W trzy dni potem słychać było silniejsze wstrząśnienie we wnętrzu góry, zapewne więc lada dzień ukaże się słup płomienisty. Cudzoziemcy, szczególniej Anglicy zjeżdżają się już do Neapolu w oczekiwaniu tego wspaniałego widowiska.

— Dnia 20go lutego zmieniła się temperatura od —2°,0 do + 3°,8 wysokość barometru dosięgła o godzinie 2ej po południu 325''',53, o godzinie 10tej wieczór 326''',92, o godzinie 6tej rano 21go 327''',55, cały dzień pochmurny przy słabym wietrze zachodnim ku południowi zbaczającym, czasem płatki śniegu, wieczór śnieg drobny a później pogoda; rano 21go także pogoda z nielicznemi chmurami, wiatr cichy północny, o godz. 6tej stan termometru — 5°,6 R.

— We środę dnia 22 lutego, Katedry Sgo Piotra w Antiochii.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd kraj. w Krakowie o upadłości masy Konrada Rothera, termin zgłoszenia do 15 maja, kurator masy adw. Zucker, zast. adw. Samelsohn. — Sąd pow. w Złoczowie nieobecnego Bermanna Nathana Bessechesa o zapłacenie sumy wekslowej złr. 450, kur. adw. Schrenzel, zast. adw. Warteresiewiez.

Licytacye: W d. 23 marca w Sądzie pow. w Stanisławowie przymusowa sprzedaż realności Nr 95 w Knichininie, cena szacunkowa złr. 6086 c. 51 lub niżej, wadium złr. 200. — W d. 23 marca i 27go kwietnia w Sądzie obw. w Nowym Sączu przymusowa sprzedaż dóbr Wola Łużańska powiat Gorlicki, cena szacunkowa złr. 29,079 c. 12, wadium złr. 2,908, kurator nieobecnych wierzycieli adw. Berson, zastęp. adw. Zieliński.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 21 lutego. Dowozy zboża z Królestwa Polskiego na granicę wciąż bardzo skąpe. Żadna też z tego powodu wielka sprzedaż nie przychodzi do skutku na granicy. Cały ruch ogranicza się na drobnej sprzedaży, a przeto i ceny pozostają prawie bez zmiany. Żyto płaci się po $16\frac{1}{2}$, 17 do $17\frac{1}{3}$ złp.; pszenica 24, 25 do 26 złp.; jęczmień 13, 14 złp., a w ziarnie wyborowem 15 do 16 złp.; owies 10, $10\frac{1}{2}$ do 11 złp; groch 26, 27, a najprzedniejszy kuchenny 28 do 29 złp. W Krakowie ruch zbożowy na przewóz prawie zupełnie ustał; dziś nawet nic stąd nie odeszło do Prus. Ostatnie ceny na transito zapisano: żyto $18\frac{1}{3}$, $18\frac{1}{2}$, $18\frac{2}{3}$ złp., pszenica 28, $28\frac{1}{2}$, 29 złp. W miejscu lepiéj szła sprzedaż, albowiem biała pszenica, która na wywóz nie znalazła kupca, sprzedaną była w miejscu: wiele wzięto do młynów parowych na Podgórze i do Krzeszowic ocliwszy takowe. Około 600 do 700 korcy białéj pszenicy sprzedano po złr. 7 do 7. 10 za 172 funt. wied., także piękny jęczmień ciemny odchodził do Krzeszowic po złr. 4. 30 do 4. 40. Żyto nateraz niepokupne; małe ilości sprzedawano po 4. 75 do 4. 80 za 162 f. wied.

Wojnicz 14go lutego. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·00, żyto 2·00, jęczmień 2·00, owies 1·20, groch 3·40, bób 2·60, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·20, drzewo twarde (za siągę) 8·20, miękkie 7·00, siano (za cetnar) 1·20, słoma 0·60, konicz na paszę 1·30.

Przeworsk 16go lutego. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 2·76, żyto 1·65, jęczmień 1·50, owies 1·05, groch 2·40, bób —, proso —, tatarka 1·65, kukurydza —, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za siągę) 8·50, miękkie 7·00, siano (za cetnar) 1·00, słoma 0·50, konicz na paszę —.

Żywiec 15go lutego. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 4·50, żyto 2·90, jęczmień 2·50, owies 1·90, groch 6·00, bób 4·20, proso 5·00, tatarka 4·70, kukurydza —, ziemniaki 1·30, drzewo twarde (za siągę) 5·00, miękkie 3·50, siano (za cetnar) 1·40 słoma 1·20, konicz na paszę 1·60.

Gorlice 14go lutego. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·79, żyto 2·40, jęczmień 2·10, owies 1·45, groch —, bób —, proso —. tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·30, drzewo twarde (za siągą) 5·40, miękkie 4·20, siano (za cetnar —, słoma —, konicz na paszę —.

Lwów 17go lutego. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (80 funtów) 2 złr.; 71 c.; żyta (76 funt.) 1 złr. 78 c.; jęczmienia (65 funt.) 1 złr. 45 c.; owsa (50 funt.) 1 złr. 15 c.; hreczki 1 złr. 83 centów; prosa — złr. — c.; grochu — złr. — c.; ziemniaków 1 zlr. 57 c.; cetnar siana 1 złr 31 c; okłotów 60 c.; — sąg drzewa bukowego 10 złr. 63 cent., sosnowego 8 złr. 58 cent. wal. austr.

(Gazeta Lwowska).

Peszt 18go lutego. *Handel zbożowy.* Ze względu na porę roku niezwykle wielkie zimno było w przeszłym tygodniu. Temperatura spadła na — 10° R., jednakże nie obawiają się żadnej szkody dla zasiewów, gdyż gruby śnieg je zabezpiecza dostatecznie; owszem, jeżeli wiosna będzie jako tako korzystną, to obfita wilgoć w zimie będzie przyczyną bardzo bujnej wegetacyi. Obrót okazał się w przeszłym tygodniu bardzo stałym; gdy bowiem w pierwszej połowie tygodnia obydwie strony dość ostro naprzeciw siebie stały, a na pszenicę bardzo mało i to pojedyncze tylko układy przyszły do skutku, to w końcu tygodnia obrót zyskał na ożywieniu i nietylko że chętnie zezwalono na ceny w początku tygodnia notowane, ale nawet dawano więcej o 5 do 10 cent. tak że tydzień skończył się ogólnem polepszeniem. Odbyt cały wynosił 40—45,000 m., z czego największa część, szczególniej gorszej jakości, dla Tryestu; z lepszych gatunków nie wiele zakupiono dla Szwajcaryi i Bawaryi, a młyny w całym tym ruchu nie wielki miały udział. Na żyto, jęczmień i owies przy niezmiennych cenach dość słaby odbyt. Kukurydza utrzymuje się mocno w cenie i poszukiwaną była na dostawę, nawet na spekulacyą; na bliskie termina dają 1.45—1.61 c. na maj dają 1.85 c.

Wrocław 18go lutego. W przeszłym tygodniu było ostre zimno, które dopiero w ostatnich dniach trochę złagodniało; nie ma jednakże obawy, aby zasiewy przez mrozy ucierpiały; przeciwnie rzecz się ma w Hollandyi, a nawet i w okolicach górnej Warty, gdzie nie było tak wielkich śniegów, jak w tutejszej okolicy.

Targi angielskie trzymały się silnie, ale ceny się nie podniosły. Według dokładnych obliczeń zebrano w Anglii o milion kwarterów pszenicy więcej nad zwykły przeciętny zbiór, który w ubiegłym roku był prócz tego co do jakości bardzo dobry; do przyszłych zbiorów Anglia będzie potrzebować z zagranicy jeszcze 2—3 milionów kwarterów pszenicy. We Francyi, gdzie w skutek nagłego przejścia pogody z deszcza do ostrego zimna zmniejszyły się przywozy zboża z wewnątrz kraju, ustała nareszcie dążność do zniżenia ceny, nic jednak dotąd nie słychać o ich polepszeniu. W Hollandyi ciągła stagnacya. Nad Renem i w południowych Niemczech, szczególniej w początku zeszłego tygodnia, przeważało silniejsze usposobienie; w Saksonii ceny się dobrze utrzymały, — w Berlinie zaś żadnego ruchu.

Szczecin 17 lutego. Mrozy trwały 3 tygodnie bez przerwy, od przedwczoraj spadły cokolwiek, dziś rano było — 5° R., a w południe + 1° R. Przywozy bardzo słabe. Otwarcia żeglugi na morzu nie można się przed końcem marca spodziewać, gdyż lód w porcie ma blisko dwie stopy grubości. Że zaś w górach szląskich dużo śniegu spadło, przeto spodziewają się, iż po otwarciu żeglugi przez dłuższy czas dobry będzie stan wody na Odrze.

Królewiec 15 lutego.

W handlu zbożowym nic nowego. — Ceny się i nadal zniżają; chociaż w Anglii zapasy maleją, obawy nie ma, bo rachują na rychłe dowozy wiosenne z Baltyku.

W Królewcu jak i w Szczecinie starsi kupiectwa postanowili, aby odtąd opłata za przewóz zboża do zamorskich portów na wagę a nie na miarę odbywała się. — Ugoda stanie: od pszenicy za 496 funt. angiel., za kwarter t. j. za 481·12 funt. pr., czyli 549·37 funtów ros., 1 kwarter = $5\frac{1}{3}$ pr. szefli, czyli 7·01 beczki litew., $7\frac{1}{2}$ szefla. — Żyta na tę samą wagę idzie $2\frac{1}{2}$ % więcej, jęczmienia, tatarki, olejnych nasion $7\frac{1}{2}$ % więcej, owsa 22%.

Do Belgii, Holandyi i Francyi ugoda od 2,400 kilogr. pszenicy tj. 48 cetnarów pruskich, 3,918 fut. polskich, $146\frac{1}{2}$ pudów. — Co do innych zbóż, jak powyżej podanem zostało.

Rząd moskiewski—ponieważ tak przywóz jak wywóz do Prus i z Prus ani długości jego granicy lądowej, ani wielkości państwa nie odpowiada, bo zaledwie 26 milionów liczy, podczas gdy Francya 700 milionów, Niemcy w ogóle 1000 milionów wywożą i tyle przywożą — podał kupiectwu swemu memoryał kupiectwa niemieckiego, domagającego się usunięcia granicznych utrudzeń handlowych, ażeby orzekli, o ile się z ich interesem zgodzi interes Prus, nakazując zaopiniowanie w tej mierze.

Ważność Królewca, jako miejsca handlowego, ku któremu coraz większe widoki się zbliżają przez budującą się południowo-wschodnią i zatwierdzoną Warszawsko-Terespolską kolej, wznosi się coraz wyżej.

Wedle obliczeń niemieckich oprócz 458 mil □ pruskich krajów, 4,058 mil □ z pod berła rosyjskiego stanowić będą odtąd dzielnicę handlową portu naszego, a nadto i dowóz zboża z Galicyi zwróci się na Królewiec i Gdańsk przez Warszawę i bydgoską kolej, opuszczając dłuższą i mniej korzystną dotychczasową drogę na Wrocław, Krzyż, Szczecin i Gdańsk.

Płacono na giełdzie naszej:

	wagi holender. funt.	funt.	za szefel pruski sgr.	sgr.	beczkę litew. rub.	kop.		
Pszenicy jas.	120	do 121	48	—	13	70	—	—
czerwonawej	119	120	$46\frac{1}{2}$	—	13	20	—	—
czerwonej	122	123	49	—	14	—	—	—
Żyta	122	—	34	—	9	70	—	—
„	121	125	33	36	9	40	10	30
Jęczm. wielk.	95	112	24	34	6	80	9	70
„ mał.	95	110	24	34	6	80	9	70
Grochu biał.	—	—	30	47	8	50	13	40

za korzec warszawski z doliczeniem $27\frac{3}{4}$ agio.

złp.		gr.		złp.		gr.	
28	„	9	„ do	—	„	—	„
27	„	11	„	— —	„	—	„
28	„	25	„	— —	„	—	„
20	„	20	„	— —	„	—	„
19	„	11	„	— 27	„	7	„
14	„	2	„	— 20	„	20	„
14	„	2	„	— 20	„	20	„
17	„	18	„	— 27	„	20	„

Tymotki za cetnar 8 do 13 tal.

Kuchy rzepakowe za cetnar 50 do 52 sgr.

Kurs rubli. Za 90 Rs. płacą $78\frac{1}{5}$ tal. pr. czyli 1 Rs. = $26\frac{1}{6}$ sgr.

Bracia Chotomscy
dawniej Bracia Chotomscy i Koronowicz.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19 lutego w nocy. *La Patrie* donosi; Jenerał Vicario, który przyłączył się był do Cesarza Maksymiliana, opuścił miasto Meksyk w nocy 8 stycznia i udał się do Cuernavaca, aby tam utworzyć *pronunciamento* w duchu stronnictwa ultra-klerykalnego. Zamiar ten jenerała Vicario nie ma, jak dodaje *La Patrie*, żadnych widoków powodzenia.

Paryż 20 lutego. *(N. f. Pr.)*. Jest projekt wyprowadzenia częściowo wojsk francuskich z Rzymu w czterech terminach. Pierwszy oddział opuściłby Rzym w końcu marca.

Bern 20 lutego. Rada związkowa przystaje na naznaczenie Sztutgartu jako miejsca narad o traktat handlowy (z Bawaryą, Wirtembergiem i Badenem) i żąda, aby się takowe w d. 6 marca rozpoczęły. Również umówiono się z rządem włoskim co do postępowania w układach o traktat handlowy.

Rzym 19 lutego *(Pr.)*. Tajny konsystorz odłożonym został do marca. Alokucya papieska podniesie na nowo skargę przeciw prześladowaniu katolików w Polsce.

Petersburg 19 lutego. Depesza z Kiachty donosi, że d. 15 stycznia powstali w Czutgusza'u Dunganie przeciw Mandżurom. Cytadella została wziętą i spaloną, dowódzca jej zabity. Konsul rosyjski uprzedzony na czas, zdołał się schronić z kasą i archiwum konsularnem.

Madryt 20 lutego. Królowa odstąpiła na rzecz narodu trzy czwarte swoich dóbr dziedzicznych, które sprzedane będą. Przyniosą one zapewne 600 milionów realów (120 mil. fr.), Rząd miał cofnąć projekt ustawy względem wybierania przed czasem podatków. Aleksander Castro ma objąć ministerstwo skarbu w miejsce Barzanellana.

Dziennik Warszawski powtarza dziś za *Nordem* telegram zaprzeczający wcieleniu Królestwa Polskiego do Rosyi i dziwi się, że niektóre dzienniki, niewyjmując „poważnéj“ *Nordd. allg. Ztg* szeroko się o nim rozpisały. *Dziennik Warsz.* przypisuje powstanie téj wiadomości *Gazecie Wrocławskiéj*, gdy nie masz wątpliwości, że ją nie *Breslauer Ztg* stworzyła, lecz że wyszła ona z berlińskiego bióra telegraficznego. Oczywiście, że telegram tego bióra dostał się i do wrocławskich gazet. *Dziennik Warsz.* porównywa tę wiadomość z depeszą tatarską podczas oblegania Sebastopolu. Możnaby na to odpowiedzieć, że Sebastopol już był oblegany, kiedy ów tatar przybył do Stambułu. W artykule też wstępnym wykazujemy dzisiaj oblężenie, na jakie wystawione jest królestwo przez tych, coby je zupełnie zdobyć pragnęli. *Gazeta Szląska* powiada dzisiaj, że plan taki istniał lubo nie został urzędownie potwierdzony. *General Correspondenz* pisze, iż w sferach urzędowych w Warszawie nic o tym planie nie wiedziano, lecz tajne plakaty donoszące o nim były po mieście rozrzucone, i wyszły z partyi agitacyjnéj. Tu znów nie zgadza się *Gen. Corresp.* z *Dziennikiem Warsz.*, bo podług niego plakaty mówiły o istnieniu rządu narodowego w Warszawie. Otóż zeszło do tego, że to „partya agitacyjna“ w Warszawie wygotowała plan wcielenia Królestwa do Rosyi!

Wczoraj już przyniósł nam telegraf wiadomość o artykule ministeryalnéj *Nordd. allg. Ztg*, który zapowiada, że ponieważ nie masz widoków zgodzenia się Izby deputowanych z rządem, rząd obywać się będzie i nadal bez budżetu. Jest to zapowiedź albo odesłania Izby do domu albo jéj rozwiązania. co tym razem na jedno wychodzi. Izba zajmowała się wczoraj przedmiotami małéj wagi. Hr. Goltz poseł pruski w Paryżu został zawezwanym do Berlina. Domyślają się, że gabinet chce go wybadać pod względem zamiarów rządu francuskiego w sprawie księstw. Zdaje się bowiem, że się zbliża chwila decyzyi. Zdaniem *Gaz. Szląskiéj*, nie rychło jeszcze odejdzie do Wiednia depesza pruska w sprawie księstw, bo dotychczas jeszcze nie ułożono w ministeryum warunków przez Prusy stawić się mających. Tymczasem rząd austryacki nalega na pośpiech, a w ogóle zwraca się podobno ku zamiarowi przeniesienia téj kwestyi do Frankfurtu.

Zaczęliśmy dziś ogłaszać szereg ważniejszych dokumentów przedłożonych francuskiemu ciału prawodawczemu, i dajemy noty najświeższe w sprawie encykliki. Następnie przystąpimy do innych. W sprawie encykliki przybył nowy właśnie akt. Jest to list Arcybiskupa paryskiego X. Darboy. List ten stara się jednak najmniej mówić o encyklice, lecz o tyle ma z nią styczności, że usiłuje zdjąć z rządu francuskiego zarzuty, jakie encyklika wymienia w wykazie błędów przez siebie potępionych. W końcu Arcybiskup wzywa Papieża, aby zamiast rzucać anatema, roztoczył błogosławieństwo na wiernych chrześcian. List ten jest przeto niejako zarzutem przeciw negacyjnemu charakterowi encykliki. Oczywiście, że list ten wywoła nowe zapasy, ale te zapewne się tylko na polu dziennikarskim toczyć będą. Już dziś wszystkie dzienniki przyjaźne rządowi obsypnją to pismo pochwałami.

Dziś we wtorek francuska Izba deput. miała przystąpić do wyboru komisyi adresowej. W szeregach nielicznej opozycyi nastaje rozdwojenie. Członkowie jej z odcienia republikańskiego, jako to: Jules Simon, Jules Favre, Pelletan, Picard, Gueroult i Havin niechętnie poddają się przewodnictwu Thiersa, i może bliżsi są utworzenia oddzielnej odnogi, do którejby łatwo przystąpili Darimon i Ollivier, którzy się od tej opozycyi byli odsunęli nie przeszedłszy jednak do ogółu większości. Już *Courrier du Dimanche* wskazuje z lekka ten dysydentyzm na zebraniu sobotniem u Carnota. Tam Berryer i Thiers reprezentowali stronnictwo jakoby przeciwne konwencyi wrześniowej. Thiers pragnie sprowadzić opozycyę do spraw wewnętrznych, Ollivier i Darimon nie byli zaproszeni na zebrania opozycyi.

Wczoraj nadeszła poczta indyjska z Tryestu z wiadomościami z Kalkuty z 21go i z Bombaju z 28go stycznia. Wyprawa angielska na Butanów prowadzona jest szczęśliwie. Emir Kabulski pochwycił trzech swoich braci przyrodnich zdradziecko. Do Bochary przybyło czterech wysłanników rosyjskich z podarunkami. Rosyanie ogłosili w Taszkendzie, że w ciągu dwóch lat następnych nie będą wybierać żadnych podatków. Tysiące robotników zostało dla sypania drogi do Bochary najętych (przez Rosyan?).

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 21go lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych preliminarz budżetu na rok 1866 przekązany został na wniosek bar. Tinti Wydziałowi finansowemu celem zdania sprawy co do tego, kiedy i w jaki sposób przystąpić można do zajęcia się budżetem na rok 1866. Hr. Vrints stawia wniosek: „Wys. Izba zechce uchwalić: Wzywa się Wydział finansowy, aby dał zdanie swoje, czy i jak dalece, uwzględniając oświadczenie Ministra Skarbu zrobione w imieniu całego ministerstwa przy składaniu preliminarza budżetowego, należy w celu rozległych zaoszczędzeń, przystąpić do oznaczenia wysokości cyfr w ustawach finansowych na lata 1865 i 1866, tym razem wyjątkowo w formie odmiennej niż dotychczas, a to na drodze ugodzenia się z rządem.“ Wniosek ten poddany został postępowaniu przepisanemu regulaminem. Przyszłe posiedzenie we czwartek.

Paryż 21 lutego. Dzisiejszy *Monitor* donosi: Powszechna wystawa artystyczna otwartą zostanie d. 1 maja 1867 r., a równocześnie z nią odbędą się powszechne wystawy rolnicza i przemysłowa.

Londyn 21 lutego. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby wyższej lord Grey oznajmił, że rząd będzie żądał od parlamentu 50,000 funtów sterlingów kredytu na ufortyfikowanie Kwebeku. Montréal i zachodnią część Kanady sami Kanadyjczycy ubezpieczą. Lord Derby nagania jak najostrzej rząd z powodu opóźnienia środków bezpieczeństwa w obec Ameryki nieprzyjaźnie usposobionej.

Kursa. Wiedeń 21 lutego wieczór. Kolej północna 1831. — Akcye kredytowe 188·40. — Losy z r. 1860 93.70. — Losy z r. 1864 87·20.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Pate et Sirop de Nafé de Delangrenièr,

Są to cukierki z owocu pochodzącego z Arabii. Profesorowie lekarskiego wydziału w Paryżu, jak również 5ciu lekarzy szpitali paryzkich, mieli sposobność uznania w praktyce skuteczniejsze ich działanie nad wszelkie inne środki używane *przeciw katarom, zapaleniu gardła, grupie, kokluszom i zadraźnieniu w piersiach.*

RACAHOUT z Arabii.

Jedyny wzmacniający pokarm, potwierdzony przez franc. akademią lekarską. Leczy *słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia po słabościach i wzmacnia dzieci wątłe i delikatnéj kompleksyi, a przez swe własności wzmacniające zabezpiecza od łożnicy (tyfusu) i odchorób epidemicznych.* (2040 4 6 T

Prawdziwe **Racahout, Syrop i Cukierki Delangrenièr** sprzedają się w Paryżu przy ulicy Richelieu Nr. 26, - w Krakowi w aptece Wgo ***Bruno Miczyńskiego.***

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającej skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, gośćcem itp. i tak zwanym rwem bolesnym „tic douloureux" dotknięte w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksyę, ból zębów i głowy cudownie odejmuje, w szkorbucie zastępuję wszelkie najbardziej zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, i dla swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem, używając go w czwartej części z wodą, nietylko niszczy piegi ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia szczególniej tak zwanego pruchnienia, zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdej flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczany, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flaszeczka balsamu kosztuje 1 złr. 50 c.

Skład główny utrzymują:

W Krakowie: p. *J. Jahn*, p. *J. N. Walter* i p. *Molędziński*, aptek. pod „Barankiem." — W Agram p. *Mihie*, — W Altonie pan *Priester*. — W Arad pp. *Jau Szarka, Karol Ring i Jan Tedeschi.* — W Baja p. *Bart. Pollermann* apt. — W Becskerek pp. *Kellner* i *Heydeger* apt. — W Bernie pan *Schottola* p. *Kropatschek.*— W Bilsku p. *Johany* apt. pod czarnym orłem.— W Bukareszcie pp. *Gustaw Graew* i *Dometr Kozma.* — W Czerniowcach p. *Ignacy Schnürch.* — W Debreczynie pp. *F Götl* i *Franciszek Borsos.* — W Esseg p. *S. Deszathy.* — W Fünfkirchen p. *F. Kunz* apt. — W Gratzu pp. *J. Purgleithner & J. Eichler.* — W Grosswardein p. *Józef Molnar.* — w Gallaczu (Gallatz) p. *J. A. Cikorski*, — w Jassach p. *Kakonya*, — W Hamburgu p. *Louis James Mayor* i *Gotthelf Voss.* — W Hermansztadzie pan *Zöhrer.* — W Jassach pan *Immervoll.* — w Konstantynopolu pp. *Veliks i Sp*— W Koszycach p. *E. Eshwig i Syn.* — W Linzu p. *I. E. Vielguth* i *syn*, i p. *Hofstätter.* — W Lugosz p. *F. Kronetter.*— We Lwowie: pan *Adolf Berliner*, (dawniéj *Laneri*), p. *P. Mikolasch* aptek. *Z. Zucker* (dawniej *Tomanek*) i pan *Bonifacy Stiller.* — W Miskolcz p, *J. Beszormanyi.* — W Neusatz pp. *F. Schreiber* i *C. B. Grossinger.* — W Nowym - Jorku pan *Berendtsohn.* — W Ołomuńcu p. *Gehrhauser.* — W Opawie p. *Adolf Hanke.*— w Odesie pp. *Lemar et Kornstein* — W Pancsovy pp. *H. Graf i B. D. Nikolics* i *Sp.* — W Peszcie pan *N. Töreck* i p. *A. Thalmayer* i *Sp.* — W Peterwardein p. *L. C. Junginger.* — W Pradze p. *J. Fürst*, apt. pod „białym Aniołem," pan *Fragner*, p. *F. Fürst*, p. *Nentwich*, i p. *Vszeteczka.* — W Preszburgu p. *Fr. Heinrici.* — W Rzeszowie p. *J. Schaitter* i *Sp.* — W Salzburgu pan *I. Hinterhuber* i p. *G. Bernhold.* — W Sanoku p. *J. Jaklitsch.* — W Semlinie p. *A. D. Joanovics.*— W Szegedynie pp. *Michał* i *Alberi Kovacs.* — W Temeswarze pp. *Pecher, Roth, Kraul* i *Beogradaz.* — W Waszyngtonie p. *Juliusz Lesser.* — W Werschetz pan *Sebastian Herzog.* — W Wiedniu p. *I. D. Pohlmann* pod „złotym Jeleniem", i pan *F. Pleban*, p. *J. Weiss*, apteka pod „Murzynem," p. *Voigt*, *Seebald* i *Schiffner*, apteka pod „Królem Węgierskim".

Pojedyncze składy mają:

W BAKEY p. R. Pock, — w BERŁADZIE p M. Brettner, - w BERNIE p. E. Eder, — w BIAŁEJ p. R. Fijałkowski, — w BILSKU p. J. Hanke i pan A. Stanko, — w BÓBRCE p. Czernik, — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w BOHORODCZANACH Krzywobłocki, — w BOTUSZANACH p. S. Frank, — w BRAILE p. Emil Polaczek, — w BRODACH p. W. H. Kläber i pan Gomuliński aptek., — w BRUCK pan Wittmann apt., — w BRZEŻANACH p. E. Moerl i p. Fa enhecht aptek., — w BRZOSTKU p. Porfiry Zieniewicz apt., — w BUCZACZU pp. Kodrębski i Kercel, — w BUDZIE węgierskiej p. L. Bukacz, — w BURSZTYNIE p. Nęcki aptek., — w CIESZYNIE p. Schröder, — w CILLY p. Baumbach apt., — w DEMBICY pan Józef Masłowski aptek., — w DZIKOWIE pan Narcyz Giżyńki, — w EFFERDING p. Bendl, — w FOLTICZENI pan C. Worcel, — w FREJBERGU p. Kosta i Bochumiński, — w FREISTADZIE p. J. Schiffner, — w GLINIANACH pan N. P. Hełm aptek., — w GRÓDKU pan Tomaszewski aptek. w HALL p. Karol Richter, — w HAMBURGU p. Gotthelf Voss, pan Louis Krüger, William et Robertssohn, Solcher, Brenner, — w HUSIATYNIE gal. p. Felix Michalewicz, — w HUSIATYNIE ros. p. Grzybowski apt, — w IGŁAWIE p. V. Inderka, — w JAROSŁAWIU p. J. Rohm aptek., — w JAŚLE pan W. Pik, — w JAWOROWIE pan Lachowicz, — w KAŁUSZU p. Schlessinger aptek. w KAMIEŃCU-PODOLSKIM p. D. Petalas apt. — w KENTACH p. S. Mrozowski, — w KOLBUSZOWIE pan L. Feresz, — w KOŁOMYI p. Kupfermann i p. Jan Sidorowicz apt.— w KOMARNIE pan Emperle, — w KRAJOWY pan Ed, Ludwig, — w KRAKOWCU pan Dobrzański pocztmistrz, — w KRAKOWIE pan Stockmar apteka pod „złotym Słoniem," — W KREMSMÜNSTER p. W. Koffler, — w KROŚNIE p. W. Chodacki apt., — w KRUMAU p J. Amort, — L KRZESZOWICACH p. Stehlik, — w LEŻAJSKU w. Maresch apt., — w LIMANOWIE p. J. Haverland, — w LUBACZOWIE p. Maresch aptek., — we LWOWIE pan Ebenberger apt. pod „węgierską Koroną," p. Torosiewicz apt. pod cesarzem rzymskim, Apteka pod „złotym, Słoniem", p. Dr. Zarzycki apt. Apteka pod „złotym Lwem", pp. L. Janowski i Sp. przy placu kapitulnym, pan J. Brunn, p. A. Horn, Kleina Wdowa i Gebhardt, p. W. Królikowski, pp. Bochnak et Adam i p. A. Bogdanowicz, — w ŁAŃCUCIE p. Swoboda aptek., — w MARBURGU p. Bancalari apt., — w MIELCU p. Satkowski apt., w MOŚCISKACH p J. Szalbot apt., — w NAROLU p. Federbusch, — w NYAMTS p, A. Dylski, — w OŚWIĘCIMIE p. Wład Polaszek apt., — w PETTAU p. Baumeister, — w Pilźnie pp. Edward Kahler i Jarosław Peitner. — w PLOJESZTJ p. R. Schmekan, — w PODEBRAD p. E Hellich. — w PRERAU p. A. Kramar, — w PRZEMYŚLU p. Bayer i pan Nahlig, aptekarze, i p. Praczyński, — w PRZEMYŚLANACH pan Międlicki apt-karz, — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt., — w RAWIE p. Diestel apt., — w RADZIECHOWIE p. Aleksander Jaśkiewicz apt., — w ROZDOLE p. Kornberger apt., — w RADOWCACH p. J. Schnürch, — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki, — w RYMANOWIE p. E. M. Burski apt., — w SAMBORZE pan Riedel i Kriegseisen aptek., — w SĄCZU Kosterkiewiczowa spadkobierczyni, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki apt., — w SIENIAWIE p. Edward Mańkowski apt., — w SKAŁACIE p. Dziembowski apt., — w SKALITZ czes. p Otto Szklencka, — w SOBOTCE p. M. Hruska, — w SOKALU p. Grott apt., — w SOKOŁOWIE p. Danczak apt., — w STANISŁAWOWIE p. W. Marewski i p. Stecher apt., — w STEJER p. J. Stiegler, — w STRUMIENIU p. Różycki, — w STRYJU p. Edward Kornberger apt., — w STRZYŻOWIE p. Zajączkowski apt., — w SUCZAWIE p. Botisat, — w TARNOPOLU pan A. Morawetz, — w TARNOWIE p. J. Jahn,, — w TURCE p. M Piątek apt., — w TYŚMIENICY p. Nęcki apt, — w UNCHOST p. J. Barcal, — w WADOWICACH pan Gorecki, — w WELS p. F. Vielguth.

Panowie Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów wyżéj wymienionych.

Swiatło

Na Kazimierzu w kamienicy, gdzie jest apteka pod Murzynem. U podpisanego jast wielki skład lamp zagranicznych w cenach fabrycznych, tudzież nafta i petroleum.

Nafta mająca 48 Trallesa, czysta, bez odoru, salonowa . . . . . 26 kr.
Nafta Nr. 1 . . . . 24 kr.
„ „ 3 koloru wina . . 18 „
za funt wagi wiedeńskiéj.

Petroleum prawdziwe amerykańskie czyste, bez odoru, bardzo się zaleca: bo nowy ten wynaleziony płyn nie zapala się chociażby nawet do niego zapaloną świecę rzucić — a zanurzony w płynie tym knot wydaje piękne i przyjemne światło. Funt wagi wiedeńskiéj tego płynu kosztuje kr. 26.

Kupującym większe ilości odstępuje się znaczny procent. Obstalunki zamiejscowe wykonywają się z akuratnością i jak najprędzej. (2169-2-3)

Laser Margulies.

Sposób léczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych, Paryzkiego Dra pana ***Chable.***

DÉPURATIF du SANG

Skuteczność syropu *roślinnego, bezmerkuryalnego przeciw liszajom, świądom nieznośnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi* tak stanowczą się pokazała, że ją dzisia 10,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable*, gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już we wstrzykiwaniach, już wewnętrznie użyty*, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych, maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie; Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Rukera we Lwowie..

PIERWSZE piętro do wynajęcia od 1 Kwietnia, z meblami lub bez mebli, w miejscu pięknem i zdrowém. (2274-2-6)T.
Ulica Szpitalna Nr. 578.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcya Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego

podaje niniejszem do wiadomości, że

wypłatę wylosowanych Listw zastawnych i przypadłych kuponów,

w zwykłych terminach, niemniéj **eskontowanie** takowych przed terminem, **za opłatą 5%** załatwia

w Krakowie na nasz rachunek

Dom bankowy F. J. KIRCHMAYERA i SYNA,

do którego się przeto w tym celu zgłaszać należy.

Dla dogodności członków Towarzystwa kredytowego

w zachodnich obwodach Galicyi zamieszkałych,

wspomniony Dom bankowy upoważnionym także jest

do przyjmowania rat półrocznych. (2119--3)

Od Dyrekcyi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego we Lwowie.

Dra Fromer'a prywatny Zakład lekarski w Wiedniu,

Oberdöbling Nr. 248,

oddalony 10 minut od samego miasta, urządzony na sposób paryzkich „Maisons de santé, *ze wszelkiemi wymaganiami potrzeb lekarskich i z wszelkim komfortem* w tym celu, by chorym niemającym należytego starania u siebie w domu, szczególnie obcym słabym, przy, troskliwem lekarskiem czuwaniu, udzielić zaspokojącéj i starannéj opieki, oraz pomocy najsłynniejszych lekarzy i profesorów wiedeńskiéj szkoły wyższéj, i tychże wyzdrowienie w *najmożliwszy, najpewniejszy sposób* uzyskać, a to tak, żeby słaby czuł się być nie w szpitalu lecz *w uprzejmem kole własnego domu.*

Do tego Zakładu przyjmują się chorzy płci obojéj, niemniéj i ich przynależni; także położnice *z zaręczneiem zupełnéj dyskrecyi.*

Względem starannéj opieki i zaopatrzenia chorych we wszelkie potrzeby lekarstw, kąpieli zwykłych i lekarskich, niemniéj kuracyi wodą, zaprowadzone zostały najodpowiedniejsze urządzenia. — Bliższych szczegółów udziela

(2006-8-)T. ***Dyrekcya Zakładu w Oberdöbling N. 248.***



Styryjski sok ziołowy

dla cierpiących na piersi
flaszka po 88 kr. w. a.

Engelhofera
ESENCYA MUSZKUŁOWA I NERWOWA.
Flaszka po 1 zł. w. a.

Dra Krombholza
LIKIER ŻOŁĄDKOWY.
Flaszka po 50 kr. w. a.

Dra Brunna
STOMATICON (woda do ust).
Flaszka po 88 kr. w. a. (2017-12) T.

mają zawsze niefałszowane i w najlepszej jakości na składzie w zapasie, W KRAKOWIE J. Jahn. — We LWOWIE Karol Schubuth i apt. Zyg. Rucker. — W BIALE Kraus. — W BIELSKU Fritsche. — W BOCHNI P. Niedzielski. — W CZERNIOWCACH T. Zacharyasiewicz. — W RZESZOWIE Schaitter. — W TARNOPOLU M. Schlitka. — W TARNOWIE J. Jahn. — W WIELICZCE F Charski. — W ZALESZCZYKACH J. Kodrębski i Spółka.

Teraz, gdy dzień ciągle rośnie — i najlepsza pora jest do pielęgnowania włosów i brody — wszystkim, komu na pielęgnowaniu włosów i brody zależy, polecamy z aromatycznych roślin Wschodu sporządzoną, przez słynnych lekarzy i chemików naukowo i praktycznie wypróbowaną i ogólnie poleconą, oraz przez Jego c. k. Mość uprzywilejowaną,

najsilniejszą Pomadę do rośnięcia włosów

„MEDYTRYNĘ"

i wschodnią

Wodę Medytrynową do rośnięcia włosów,

pana ***M. Mallego w Wiedniu,***

które to artykuły, jak to chemiczno-analityczne badania dowiodły, wypadaniu i siwieniu włosów zapobiegają, cyrkulacyę krwi wzbudzają, a tem samem i naturalne rozwijanie się korzeni włosów wzmagają, a przez to i porost włosów na łysych miejscach powodują, oraz włosom zwykły naturalny kolor nadają. **1,000** szczęśliwych skutków, czynią wszelkie zachwalanie tych we wszystkich częściach świata znanych kosmetyków zbyteczne.

Słoik lub flakonik z instrukcyą użycia po **1 złr. 80 c.** w. a. jest do nabycia za nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztą w **głównym Składzie** pod adresem:

„***M. Mally, Wien, Wieden,*** Paulanergasse Nro 5,"

Zaś na prowincyi utrzymują te artykuły:

w KRAKOWIE: Handel p. ***Józefa Jahna,*** jako główny Skład dla Galicyi zachodniéj, oraz Handel ***Leona Feintucha.*** — We LWOWIE: pan ***Adolf Berliner*** i ***Piotr Mikolasch*** aptekarze.

w Bielsku p. A. Herrmann apt.
„ Bochni p. P. Niedzielski,
„ Brzeżanach p. Józef Żminkowski apt. obw. i p. B. Fadenhecht.
„ Buczaczu pp. Kodrębski i i Kerzel.
„ Dobromilu p. Antoni Grotowski apt.
„ Jarosławiu p. Bohn apt.
„ Kołomyi pp. Rosen i Kohn.

w Makowie p. E. Mayer apt.
„ Przemyślu p. E. Machalski.
„ Przeworsku p. Świtalski.
„ Rozdole p. J. Krzyżanowski apt.
„ Rzeszowie p. F. Schaitter.
„ Samborze p. St. Riedel apt.
„ Stanisławowie p. Ferdyn. Stecher apt.
„ Tarnopolu p. A. Morawec.
„ Tarnowie p. Józef Jahn.

w Wadowicach pani Ronges wdowa, apt.
„ Zaleszczykach pan Józef Kodrębski.
„ Zborowie p. Jan Gottsonner apt.
„ Żółkwi p. R. Krzyżanowski apt.
„ Żurawnie p. W. Postępski apt.
„ Żywcu p. J. Kloska apt.
(2223-3-6) T

!! Tylko 50 centów !!!

cena jednego Losu:

można za to wygrać 1.000, 200, 100, dukatów; również jest 3.000 wygranych różnych, wartości 60.000 złr. w. a.

Ciągnienie dnia 28 Lutego r. b.

J. C. Sothen w Wiedniu.

Losów tych nabyć można u ***Józefa Bartla w Krakowie.*** (2253-3-9)T.

Pierwszy Jarmark tegoroczny zalecający się doborem i ilością

KONI

rasy najpoprawniejszéj, odbędzie się w mieście obwodowém Tarnowie w Galicyi na dniu 20 Marca 1865 i następnych. Konie na ten jarmark przyprowadzone nie ulegają opłacie targowego.
Tarnów 11 Lutego 1865 (2249--3)

Nowo wynaleziona c. k. uprz. Woda, zwana

ROSĄ PIĘKNOŚCI,

która służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgładzenia dołków w skutek ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry tak na twarzy, jak i na całem ciele. Szczegółowo zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego, ponieważ jest z naturalnej rosy majowej chemicznie przyrządzoną. Podobne środki wielorakie w tym celu były dotychczas li tylko z zagranicy sprowadzane, jednak wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwór, po chemicznym rozbiorze c. k wydziału w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej. Flaszeczka z instrukcyą kosztuje 1 złr. 30 kr. w. a.

W Krakowie utrzymują pp.: ***J. Jahn, J. Göbl*** i ***J. N. Walter.***

We Lwowie na składzie mają: W. Dworski, L. Jaworski, p. Kleinowa a Wwa i Gebhardt, — A. Berliner apt. — J. Bochnak et Adamek, — A. Bogdanowicz, — J. Brun, — Ebenberger — A. Horn, -- Steifa Synowie, -- F. W. Królikowski — J. Reiss, — Z. Ruker apt. — B. Stiller, — Dr. Zarzycki apt. — i apteka pod Złotym Lwem.

Na prowincyi mają: w Agram Mihics — w Bernie Schotolla i Kropatschek— W Białéj R. Fiałkowski, — w Bochni P. Niedzielski, — w Brodach Gomuliński, — w Brzeżanach E. Mörl i Fadenchecht, — w Brzostku P. Zieniewicz, — w Buczaczu Kodrębski i Kercel, — w Bukareszcie G. Graeco, D. Kozma — w Cieszynie Schröder, — w Czerniowcach J. Schnürch, — w Gracu J. Purgleitner — w Husiatynie Michalewicz, | w Jarosławiu Rohm w Jaworowie Lachowicz — w Kołomyi Sidorowicz i Kupfermann — w Konstantynopolu Ochits i Sp. — w Leżajsku Maresch apt. — w Łańcucie Swoboda, — w Mielcu Satkowski, — w Oświęcimie Polaschek apt. — w Pradze B. Fragner, J. Fürst i Fr. Wsetecka — w Przemyślu Praczyński, — w Przeworsku Świtalski, — w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., — w Samborze Kriegseisen apt., — w Sanoku J. Jaklitsch, — w Skałacie Dziembowski, — w Sokalu Grot, — w Stanisławowie Stecher, - w Stryju Edward Kornberger apt., — w Tarnopolu Morawetz, - w Tarnowie J. Jahn — w Zaleszczykach Kodrębski, -- w Złoczowie Pettesch apt. — w Żółkwi Krzyżanowski apt. — w Żurawnie Postępski. (2231-2-3)T

Na Węgrzech mają na składach: w Peszcie p. Józef v. Török apt., Königsgasse nr. 7 i apt. A. Thalmayer i Spółka, w Budzie apt. Ludwik Bakats, w Neusatz Fr. Srchreiber, C. B. Grossinger, w Preszburgu Weinnthal apt. pod Świętą Trójcą, w Debreczynie Ferdynand Göltl i Franciszek Borsos, w Miszkolcu Józef Beszormanyi, w Koszycach Edward Eschwig i Syn, w Zagrzebiu Michic, w Waradynie Janky Antal. w Szegedynie Michał Kovacs i Albert Kovacs, w Temeszwarze J. E. Pecher, Roth, Kraul i Beogradaz. w Aradzie Jan Scharka, Karol Ring i Jan Tedeschi, w Lugoszu Fran. Kronnetter, w Werschetz Sebastjan Herzog, w Panczowie Hermann Graf i B. D. Nikolics i Spółka, w Zemuniu A. D. Joanovics w Peterwardeinie L. C. Junginger, w Esseg Szczepan Deszathy, w Pięciukościołach Ferd. Kunz apt. w Baja Bart. Pollermann apt., — w Jassach Imervoll.

Wielkie Losowanie pieniężne.

Przy wielko-książęcéj-badeńskiéj rządowéj pożyczce premijowéj, składającéj się z kapitału do wygrania w kwocie

Trzydziestu Mil. 261.495 złotych w srebrze

muszą **niezawodnie wygrane być 400.000 premij pieniężnych**, jakoto wygrane po złr. 50.000, 54 po złr. 40.000, 12 po złr. 35.000, 23 po 15.000, 2 po 12.000, 55 po 10.000, 40 po 5.000, 2 po 4.900, 58 po 4.000, itd. a oprocz tego jeszcze dalsze, **trzykroć sto osimdziesiąt tysięcy, i innych premij pieniężnych.**

Na każdą obligacyę téj pożyczki musi paść jedna z powyższych wygranych.

Najbliższe ciągnienie nastąpi **dnia 28go Lutego 1865.** Losy ważne na powyższe ciągnienie są do nabycia w podpisanym domie hurtowym za nadesłaniem należytości. — Jeden los kosztuje tylko 2 złr. — 2 losy 3 złr. 50 kr., 6 losów 9 złr. — 12 losów tylko 16 złr. 30. c.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają jak najsumienniéj, prospekta, bliższe wyjaśnienia i listy ciągnienia przesyłają się punktualnie, a wypadłe wygrane wypłacają się bez potrącenia w srebrze.

Uprasza się adresować
„*Conrad J. Wilhelm Chelius*
Staatseffekten Grosshandlungshaus in Frankfurt a M." (2240-6-8)T.

Wysprzedaż częściowa

przez

Licytacyą

koni młodych, ogierów i źrebiąt pochodzących ze słynnéj krwi oryginalnych koni arabskich: Haylana, Dzielfa, Budzarysa, Dziedrana, Rabdana, Auwana, Elazusa, Kohejlana, Elszama, Managi, Antara, Bagdady, odbędzie się w stadzie Dębieńskiem na d. 16 Marca 1865 r. o godzinie 2 po po udniu, i 17 Marca t. 1865 r. o godzinie 10téj z rana.

Dembno leży na głównym trakcie Krakowsko-Lwowskim, 1¼ mili od stacyi kolei żelaznéj Słotwina, zkąd ¼ mili gościeńcem dobrym do miasteczka Brzéska, zkąd 1 mila do Dębna traktem głównym Krakowsko-Lwowskim, od miasta Tarnowa 2¾ mili traktem głównym, od miasta Bochni 3 mil tymże traktem. (2155--5)

Do dzisiejszego Numeru dołącza się panom Prenumeratorom w obwodach Krakowskim, Tarnopolskim, Kołomyjskim i Jasielskim oraz na Bukowinie: Spis cen na rok 1865 nasion warzywnych, pastewnych, kwiatowych i t. p. Karoliny Geisler we Lwowie.

Kurs papierow i pieniędzy.

Kraków 21 lutego.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	$96\frac{1}{3}$	$95\frac{1}{3}$
Banknoty pol. 100 złr.	456	448
Ruble ros. za 100 rsr.	$148\frac{1}{2}$	$145\frac{1}{4}$
Talary prs. za 100 tal.	$168\frac{1}{2}$	$165\frac{1}{2}$
Banknoty prus. 150 zł.	$90\frac{1}{3}$	$89\frac{1}{3}$
Srebro nowe austr. .	$112\frac{1}{2}$	$111\frac{1}{2}$
Dukaty austryackie	5 40	5 30
„ holend. ważne	5 39	5 29
Napoleon d'or . . .	9 15	9 —
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	73 —	72 —
„ „ stare „	$76\frac{1}{2}$ —	$75\frac{1}{2}$ —
Oblig. indem. „	$75\frac{1}{2}$ —	$74\frac{1}{2}$ -
Ak. k. g. bez k. i dyw.	226	223

Wiedeń 21 lut. (tel.)	złr. cent.
5% Metaliki	72 35
5% Pożyczka narod.	79 20
Akcye banku wied.	804 —
„ „ kred.	189 —
Losy 5% z r. 1860 .	93 90
Srebro	112 15
Londyn 10 lnt. szter.	112 80
Dukat pojedynczy	5 $34\frac{1}{2}$

Wiedeń 20 lutego.	żądają	płaca
5% Metaliki na w. a.	67 70	67 55
„ Pożyczka narod.	79 30	79 10
„ Metaliki na m. k.	72 30	72 20
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 50	89 25
„ „ „ węgiers.	75 25	74 75
„ „ „ chor. ib.	75 25	74 75
„ „ „ galicyjs.	74 20	73 90
„ „ „ bukow.	72 25	71 75
„ „ „ siedmgr.	72 25	71 75
„ Pożyczk. n. wen.	95 —	94 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.		
„ „ „ 10-letn.	102 25	102 —
„ „ „ 12-mie.	— —	— —
„ „ „ losów.	93 25	92 75
4% Galicyjskie z. n.	72 50	71 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	162 50	162 —
„ „ „ 1854	88 25	88 —
„ „ „ 1860	94 20	94 —
„ „ „ 1864	88 —	87 85
„ Como-Rente.	18 25	17 75
„ Kredytowe	128 25	128 —
„ tryest na 4½%	112 50	112 —
„ żegl. par. na D.	86 50	86 —
„ ks. Esterhaz.	113 —	112 —
„ Księcia Salm.	31 50	31 —

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Palfy . . .		30 25	29 75
„ ks. Klary . . .		27 50	27 —
„ hr. St. Genois .		27 50	27 —
„ miasta Budy . .		27 25	26 75
„ ks. Windischgr.		18 25	17 75
„ hr. Waldstein .		20 —	19 50
„ hr. Keglevich .		15 —	14 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		806	805 —
Zakładu kredytowego		189 80	189 60
Żeglugi par. na Dunaju		475 —	473 —
Kolei półn. Ferdynan.		1834	1862
„ rządowej fr.-a .		200 60	200 40
„ zachodniej c. El.		137 —	136 75
„ Pardubickiej .		126 25	126 —
„ Południowej .		248 —	246 —
„ Galicyjskiej . .		224 75	224 25
Czerniowiec. zwpł. 35%		62	61
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Augsb. 100 zł nr.	$4\frac{1}{2}$	94 75	94 65
Berlin 100 tal. .	5	—	—
Frankf. n. M. 100	4	94 85	94 75
Hamb. 100 mark.	4	84 75	84 65
Lipsk 100 talar.	6	—	—
Londyn 100 fun.	5	112 80	112 70
Paryż 100 frank.	4	44 85	44 80

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 50	5 45
„ pół korony .	—	
„ dukaty na wagę	5 35	5 34
„ „ obrączk.	5 35	5 34
Złoto al marco . .	5 34	5 32
Napoleondory . . .	9 06	9 05
Suwereny	15 65	15 60
Fryderyki	9 55	9 50
Luidory (niemieckie)	9 30	9 25
Suwereny angielskie	11 40	11 35
Imperyały rosyjskie	9 28	9 25
Srebro	112 75	112 35
„ kupony	112 75	112 50
Talary związkowe .	1 69	1 $68\frac{5}{10}$
Pruskie bilety kas. .	1 $68\frac{1}{4}$	1 68

Lwów 18 lutego.	żądają	płacą
Dukat holenderski .	5 33	5 28
„ austryacki . .	5 36	5 30
Półimperyał rosyjski	9 36	9 22
Rubel srebr. rosyjski	1 79	1 77
Talar pruski	1 70	1 68
Listy gal. b. kup. w. a.	72 40	72 —
„ „ „ „ m. k.	76 25	75 62
Obligi indem. b. kup.	74 48	73 80

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	79 67	79 —
Akc. kol. gal. b. kup.	227 83	225 17
Warszawa 20 lutego.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	88 44	—
kupon. „	—	1 $55\frac{5}{9}$
Listy zast III okr. „	14 31	— —
kupon „	—	— $9\frac{2}{3}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	70 75	70 25
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	80 —	— —
Wrocław 20 lutego.		
Banknoty austryac. .	$90\frac{1}{8}$	$89\frac{5}{8}$
Polskie bilety bank. .	$79\frac{2}{3}$	$79\frac{1}{6}$
„ Listy zastaw.	$75\frac{1}{2}$	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 20 lutego.		
Renta 3%	67 40	
Londyn 18 lutego.		
Konsole	$89\frac{1}{4}$	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z **Krakowa do Wiednia** 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.36 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*